Ner 65. Kraków 19 Marca — Sroda. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 18 marca.

W pierwszym liście a raczéj artykule p. Kornela Krzeczunowicza w Nr. 63 pisma naszego umieszczonym przedstawione było porównanie podatku gruntowego w Galicyi z takimże podatkiem w innych krajach koronnych, dla wykazania, o ile wyższym jest ten podatek w naszym kraju. Drugi artykuł tegoż samego autora odnosi się do podatku zarówno gruntowego jak domowego, a w nim również wykazane jest, jak dalece Galicya wyżéj jest opodatkowaną pod względem ziemi i zabudowań. Tabele porównawcze do obu artykułów załączone, są wymownym dowodem twierdzeń autora.

O PODATKU GRUNTOWYM I DOMOWYM W GALICYI

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

II.

Wiedeń 14 marca.

Podając w poprzednim liście do wiadomości współobywateli kombinacye o podatku gruntowym w Galicyi i w zachodnich prowincyach, oparte na porównaniu dochodu w katastrze obliczonego, z dochodem wykazanym z kontraktów kupna i dzierżawnych, przeczuwałem zarzuty, jakie mogą być przeciw téj kombinacyi czynione.

Zarzuty te polegać mogą głównie na tem, iż z kontraktów, dotyczących małéj stosunkowo przestrzeni ziemi, nie można czynić konkluzyj na całe obszary ziemi w pojedynczych prowincyach, a to tem mniéj, gdy przy zawieraniu kontraktów rozmaite wpływają okoliczności.

Lecz okoliczności te wpływają w pojedynczych wypadkach na zniżenie, w innych zaś na podwyższenie ceny kupna lub ceny dzierżawnéj. Te wpływy wyrównywują się same przez się w znacznéj liczbie wypadków, których według tabeli załączonéj w pierwszym moim liście, w saméj Galicyi i w Krakowskiem zebrano 1785, a w zachodnich prowincyach 5024.

Z przecięcia takiéj znacznéj liczby wypadków można czynić sprawiedliwe konkluzye, tem bardziéj, gdy według zasady przez ekonomistów przyjętéj, wszystkie rzeczy w towarzyskim porządku mają tylko taką wartość, jaką za nie w ogóle ofiarują ci, którzy je nabywają, a nie taką, jaką ktoś według zdania swojego obliczy. Daremnieby szacowali piekarze swoje bułki na 20 kr., jeżeli za nie nikt nie da więcéj jak 2 kr.

Dla dobitniejszego odparcia wspomnionych zarzutów, załączam dzisiaj nową tabelę, którą złożyłem w następujący sposób:

W Iszéj rubryce umieściłem wartość realności (gruntów i domów) w każdéj prowincyi, obliczoną w c. k. ministerstwie finansów, na podstawie dat zebranych w latach 1851 do 1856 przy wymierzaniu należytości od kontraktów kupna. Cyfry wartości wyjąłem z dziełka statystycznego Barona Czoerniga, Dyrektora statystyki administracyjnéj (Wiedeń 1861 str. 55).

Od téj wartości obliczyłem czteroprocentową rentę i wykazałem ją w rubryce IIéj.

Wykazany w rubryce IIIej podatek wyjęty jest z przedłożonego w bieżącym roku Izbom budżetu na rok 1862. W tym podatku nie są zawarte dodatki na potrzeby krajowe, lecz tylko podatek zwyczajny z dodatkiem $^1/_3$ i z nadzwyczajnym dodatkiem $^1/_6$, który to podatek i dodatki opłacają się *na rzecz państwa.* Tu muszę dodać uwagę, że Węgry, Wojewodzina, Kroacya, Slawonia i Siedmiogród nie mają dodatku $^1/_3$, zastępującego podatek dochodowy; bo w tych prowincyach istnieje podatek osobisty, który opłacany jest także przez właścicieli realności. W Tyrolu wymierzona jest kwota podatku gruntowego *razem* z podatkiem domowym na podstawie dawnego katastru (*Werthkataster*).

Porównawszy podatek z wartością i rentą, umieściłem w rubryce IVtej rezultat, który okazuje, że podatek z gruntów i domów już teraz jest wyższym w Galicyi i w Krakowskiem, niż we wszystkich innych prowincyach, a daleko wyższym niż w prowincyach zachodnich.

W tym więc rezultacie zgadza się ta nowa kombinacya, oparta na innych a zawsze urzędowych datach, z kombinacyą, którą w pierwszym liście umieściłem.

Zgodność ta nie może pozostawiać żadnej wątpliwości.

Jakżeż tu myśleć o podwyższeniu podatków z gruntów w Galicyi na podstawie nowego szacunku katastralnego, kiedy te grunta *już dziś* bez tego katastru, podatkami na rzecz państwa więcej są obciążone niż w innych prowincyach.

Podwyższonemu przez nowy kataster podatkowi podlega już obwód Krakowski od r. 1852. Lecz w Bogu, a także w ludzkiej sprawiedliwości nadzieja, że ten obwód pomoc otrzyma i że Galicya zachodnia ochronioną zostanie od niesłusznego podwyższenia podatku i od katastru parcellowego, który, *w samej swojej zasadzie, naturze rzeczy i stosunkom galicyjskim się sprzeciwia*, gdyż szacuje *osobno* każdą klasę i każdą w niej parcellę, nie zważając na związek, jaki zachodzi między wieloma parcellami, połączonemi w posiadłościach, które są w kraju naszym już z mocy ustaw niedzielne, i składają się najczęściej z kawałków porozrzucanych i od zabudowań gospodarskich odległych. O błędach w wykonaniu tego parcellowego, czyli klasowego szacunku gruntów, wspomnę w następnych listach.

Nadzieję pomocy dla obwodu Krakowskiego i ochronienia Galicyi od niesłusznego podwyższenia podatku niech już ta wesprze okoliczność, że z *największą otwartością* pozwolono mi w c. k. Ministerstwie finansów szukać wszelkich dowodów dla obrony sprawy, dla której teraz pracuję.

„Kołaczcie a będzie wam otworzono.“

PORÓWNANIE

podatku opłacanego z realności, z ich wartością i rentą.

PROWINCYE	I. Ogólna wartość (gruntów i domów)	II. 4 procentowa renta od téj wartości	III. Podatek opłacany z realności na rzecz państwa: gruntowy	III. domowy	III. razem	IV. Podatek ten wynosi: od wartości	IV. od renty
	w zł. reńs. walutą austryacką					procentów	
1. Niższa Austrya } miasto Wiedeń / reszta kraju	342609912 722610250	42608806	3452922	6001749	9454671	0·887	22·191
2. Wyższa Austrya	411956699	16478268	1982456	517902	2500358	0·607	15·181
3. Salzburg	80497029	3219881	339936	92162	432098	0·537	13·419
4. Styrya	422879456	16915178	1835451	663207	2498658	0·591	14·775
5. Karyntya	99415267	3976611	633645	143408	777053	0·781	19·540
6. Kraina	101587286	4068491	847946	199101	1047047	1·031	25·767
7. Wybrzeże illiryjskie } miasto Tryest / reszta kraju	136434490 105692938	9685097	642537	610950	1253487	0·517	12·942
8. Dalmacya	37487764	1499511	326520	134100	460620	1·228	30·716
9. Czechy	1736085822	69443433	12631200	2608000	15239200	0·877	21·944
10. Morawa	770182730	30807309	4817976	987395	5805371	0·753	18·843
11. Szląsk	109605076	4384203	878170	187744	1065914	0·973	24·312
Summa dla 11tu prowincyj, w których stały Katastr jest zaprowadzony	5077044719	203081788	28388759	12145718	40534477	0·798	19·967
12. Galicya z Krakowskiem	477496718	19099869	4207914	1742720	5950634	1·246	31·155
13. Bukowina	51255785	2050231	324000	169307	493307	0·962	24·063
14. Królestwo lomb.-weneckie	800701743	32028070	6391461	1913602	8305063	1·037	25·930
15. Węgry	1903168900	76126756	14365000	2203500	16568500	0·870	21·764
16. Wojewodzina	458811435	18352457	4710550	242700	4953250	1·079	26·989
17. Kroacya i Slawonia	178500000	7140000	1580820	246720	1827540	1·023	25·595
18. Siedmiogród	251607514	10064301	1670226	320100	1990326	0·791	19·776
Summa dla prowincyj pod L. porz. 15 do 18, w których zaprowadzone jest prowizoryum podatkowe z r. 1850	2792087849	111683514	22326596	3013020	25339616	0·908	22·689
19. Tyrol i Vorarlberg	302382462	12095298	973500	—	973500	0·318	8·049

Rekapitulacya.

	I	II	III gruntowy	III domowy	III razem	IV od wartości	IV od renty
Summa dla prowincyj pod L. porz. 1 do 11	5077044719	203081788	28388759	12145718	40534477	0·798	19·967
Galicya z Krakowskiem	477496718	19099869	4207914	1742720	5950634	1·246	31·155
Bukowina	51255785	2050231	324000	169307	493307	0·962	24·063
Królestwo lomb.-weneckie	800701743	32028070	6391461	1913602	8305063	1·037	25·930
Prowincye pod L. porz. 15 do 18	2792087849	111683514	22326596	3013020	25339616	0·908	22·689
Tyrol i Vorarlberg	302382462	12095298	973500	—	973500	0·318	8·049
Summa ogólna	9500969276	380038770	62612230	18984367	81596597	0·859	21·471

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 16 marca.

(R.) Nieszczęśliwe w okolicy Szczucina Nadwiśle żyje nadzieją, że przy pomocy braterskiej całego kraju, a przedewszystkiem przy pomocy Boga, ucierpi wprawdzie, ale nie upadnie. Udział w tem nieszczęściu w całym kraju okazał się wielki. Urządzona przez Magistrat tutejszy w tym celu kwesta daje tego dowody. Pomimo datków na loteryę, także jak mówią, na wsparcie Nadwiślan przez grono niektórych Pań tutejszych śpiesznie obmyślaną i kwesta tarnowska kilka set złr. w. austr. przyniesie, tem pewniej, że liczna inteligencya krajowa, która się na jarmark zjeżdża tę kwestę bezwątpienia znacznemi datkami bez pretensyi bawienia się szczerze wesprze.

Nie mogę też pominąć, że i Izraelici tarnowscy znacznie się do składki przyczynili za pośrednictwem p. Aleksandra Goldmanna.

Towarzystwo rolnicze krakowskie pojęło stanowisko swoje i pokazało praktycznie znajomość kraju prosząc o pozwolenie Komitetu z grona ludzi w kraju zaufaniem zaszczyconych w celu rozdzielenia sumiennie i stosownie pomocy, nieszczęśliwym najwięcej w kraju z tą myślą niesionej, aby obdarowani umieli cenić życzliwe chęci swych prawdziwych dobrodziejów i nauczyli się w podobnym przypadku i sami według możności wzajemnie biedę po chrześciańsku wspierać; a wątpić nie należy, że W. Ministeryum odstąpi tą razą doraźnie od zwykłych form, które się właśnie teraz pokazały nie praktycznemi, albowiem jak nas pewne wieści dochodzą, nieszczęśliwi Nadwiślanie pomimo wielkich potrzeb, które się im po części już teraz czuć dają, pomimo niemałych usiłowań naczelnika obwodu ofiarowanych im bardzo znacznych datków przyjąć ich nie chcieli, prosząc nakoniec, aby ofiarowane im fundusze na utrzymanie w dobrym stanie wałów nadwiślańskich obrócone zostały.

Na jarmark już się wiele osób zjechało i sprzedających i kupujących, mamy też w mieście bardzo wiele pięknych i pod jezdzca i dla wygody możniejszych pań i parady możnych, koni w stajniach pp. Wykowskiego z Sufczyna, Dzwonkowskiego z Gromnika, Gorajskiego z Umieszcza, Dąmbskiego z Zamościa z pod Wojnicza, Skrzyńskiego z Kobylanki, Nalepy z Siemiechowa, Dobrzyńskiego z Jodłowy, Tabaczyńskiego ze Skołyszyna i innych, a stajnia księcia Sanguszki w Gumniskach nie daleko od Tarnowa.

Komisya śledcza, która z wiadomych już wam przyczyn zjechawszy z Krakowa do Tarnowa bardzo wiele osób jako świadków i jako obwinionych przesłuchała, uwięziła Szczęsnego Boczkowskiego i Ludwika Majewskiego, a wypuściwszy sama ostatniego, zaaresztowała studenta Kordkiewicza syna urzędnika dyrekcyi finansowej i p. Stanisława Szelągiewicza majstra krawieckiego, członka wydziału miejskiego, w mieście bardzo szanowanego.

Z Rzeszowskiego 15 marca.

(L.R.) Sprawa służebnictw mimo gorliwości i pracowitości czynnych tu c.k. urzędników w naszym obwodzie bardzo wolno postępuje. Pessymiści twierdzą, że nigdy ukończoną nie będzie. Do pessymistów nie należymy i wierzymy, że kiedyś będzie koniec, bo ta wiara jest niezbędnie potrzebną, aby w tym peryodzie przechodowym nie upaść na duchu, alebyśmy pragnęli, żeby koniec był taki, jakim być winien, jeżeli ma być możliwem uwolnienie od ciężarów większej posiadłości, a tem samem jej prawne zrównanie z posiadłością mniejszą od 1848 z pętów na niej ciążących uwolnioną. Taką możliwość przedstawiał nam patent cesarski z dnia 5 lipca 1853. Patent ten stanowi jako regułę wykupno służebnictw, tam gdzie wykupno nastąpić może bez narażenia toku gospodarstwa głównego tak uprawnionego, jak zobowiązanego gruntu w sposób niepowetowany (§. 5). Według dalszego postanowienia tegoż patentu, obowiązane są komisye, co się tyczy pytań, dla których rozwiązania potrzebne są szczególne wiadomości pewnego zawodu, zasięgać zdania zaprzysiężonych biegłych (§. 40). Wprawdzie prawo nie mówi, że przy wydawaniu decyzyj władze bezwarunkowo winny trzymać się zdania przez biegłych wyrażonego; zdawałoby się jednak, że tak być powinno, jeżeli uczestnictwo biegłych za potrzebne jest uznane, i że zdanie przez nich wyrażone, tylko przez superbiegłych usunięte lub zmodyfikowane byćby mogło, a nie przez zwykłe organa urzędowe, które przyzywając biegłych, tem samem wyznają, ze w pewnych punktach, gdzie im brak wiadomości specyalnych, nic orzec nie są zdolne. Takby naszem zdaniem być powinno, ale tak niestety! nie jest, i mieliśmy tego świeżą próbę. W Weryni, majętności hr. Tyszkiewicza, gdy się strony pogodzić nie mogły, czy ma nastąpić wykupno prawa zbiórki przysługującego gromadzie w lasach dworskich, czyli też regulacya tego prawa i rzecz przez dotyczące władze rozstrzygniętą być musiała, c. k. Komisya krajowa krakowska opierając się na zdaniu zaprzysiężonych biegłych, że przez wykupno nikomu niepowetowana szkoda wyrządzoną nie będzie, w myśl ducha i litery wyż cytowanego patentu zadecydowała wykupno, gdy przeciwnie c. k. Ministerstwo Stanu na rekurs gromady za regulacyą się oświadczyło, a tak pośrednio orzekło, że w Weryni na wszystkie strony lasami otoczonej, uprawnieni byliby w niebezpieczeństwie zostania bez potrzebnego opału, gdyby decyzya c. k. Komisyi krajowej potwierdzoną była.

Nie będziemy tracić czasu nad dowodzeniem szkodliwości służebnictw dla rozwoju gospodarstwa krajowego; uznał tę szkodliwość sam N. Pan wydając patent z 5 lipca 1953 r.; nie możemy się jednak wstrzymać od zrobienia jednej uwagi. W kraju naszym nieprzejrzane przestrzenie pokryte są lasami, że te lasy nie są w dobrym stanie, przypisać należy w wielkiej części istnieniu służebnictw leśnych, które nie dopuszczają kultury lasów, bo wiadomo każdemu, że wieśniak nasz choćby może złota nie ruszył, zetnie bez żadnego skrupułu sosnę, uważając las jako dar boży zarówno z wodą i ogniem dla ogólnego bezpłatnego użytku stworzony; a tak przy ogromnej liczbie uprawnionych mających ciągły wstęp do lasu, nadzór lasowy staje się niepodobnym. Jeżeli serwituty lasowe przez wykupno zniesione nie będą, dzisiejsi właściciele po zaprowadzeniu podatku według oszacowania katastralnego z trudnością się przy posiadaniu swych majętności utrzymają, albowiem podatek z lasu wyrachowanym będzie nie w stosunku tego co las rzeczywiście przynosi, lecz według tego coby przynieść mógł, gdyby był dobrze zagospodarowanym, czyli innemi słowy, gdyby nie był wycinanym. Istnienie zaś służebnictwa nie pozwoli zamienić gruntu leśnego na inny rodzaj uprawy i na tej drodze uzyskać dochód do płacenia zwiększonego podatku niezbędny. Nie chcemy jeszcze z tego jednego aczkolwiek bardzo złowróżbnego wypadku wyprowadzać zamiaru zostawienia nas przy służebnictwach; zniesienia służebnictw wymaga tak interes rządzonych jak rządzących; tylko wykupno zwiększy produkcyę i wzmoże siłę podatkową tyle ważną nawet dla skarbu państwa.

Wiedeń 17 marca.

✲ Sto posiedzeń odbyła już Izba niższa Rady państwa, a dziś posiedzenie 101sze. Na porządku dziennym był dalszy ciąg rozpraw nad rewizyą ustawy zarobkowej, tudzież pierwszy odczyt projektów finansowych, które p. Plener na ostatniem posiedzeniu przedłożył. Wiadomo, że pierwszy odczyt każdego wniosku i projektu na tem polega, iż wnioskodawca motywuje, a Izba rozstrzyga, czy wniosek odesłać do komisyi lub nie. Ponieważ p. Plener projekta swoje umotywował wraz z przedłożeniem onych, przeto dziś miała Izba tylko rozstrzygnąć co do odesłania ich do komisyi. Niektórzy sądzili, że przyjdzie znów do rozpraw nad kompetencyą, mianowicie z powodu projektowanej przez ministerstwo ugody z bankiem. Wiadomo, że kwestyą kompetencyi poruszył w tym względzie nawet tak centralistyczny dziennik, jak *Presse*. Zdawało się więc, że właśnie z pośrod większości odezwą się głosy przeciw kompetencyi teraźniejszej Rady państwa do rozstrzygania kwestyi bankowej. Nie wiem, na czem mogło się opierać takie mniemanie nieusprawiedliwione dotychczasowem zachowaniem się Izby, zwłaszcza po tak skorem przez większość przywłaszczeniu sobie prawa stanowienia nie tylko o budżecie tegorocznym, ale o finansach w ogóle. Zresztą wiadomo, że już wydział finansowy zajmował się kwestyą bankową. Wszak znane wystąpienie dziennika *Presse* w tej kwestyi datuje się od owej chwili, kiedy właściciela jego, p. Zanga, wezwał wydział finansowy jako biegłego, aby objawił swe zdanie w tym względzie, a następnie, że tak sam minister Plener, jak i radzca ministeryalny Brentano, bronili już dotyczących projektów rządowych w komisyi,

Część Literacko-Artystyczna.

MONOGRAFIA ŁANCUTA.

Miasteczko Łancut w obwodzie Rzeszowskim położone, należało dawniéj do Województwa Ruskiego, Ziemi Przemyskiéj, części zasańskiéj. Miejscu temu dała początek i nazwę osada niemiecka, którą Kazimierz Wielki w tych stronach osiedlił [1]).

Miasto całe rozciągające się na wzgórzu od północy ku południowi, zbudowane było po największéj części z samych drewnianych domów, i dopiero po pożarze roku 1820 popowstawały domy murowane. Ze szczątków murów, które gdzieniegdzie koło miasta napotkać można, tudzież z nakazów i wydatków reperacyi bram, jako to: bramy drewnianéj czyli Rzeszowskiéj i murowanéj czyli Przeworskiéj lub Jarosławskiéj, łatwo wnosić, że początkowo całe miasto opasane było murem. Książę Stanisław Lubomirski M. W. K. nazywa r. 1776 Łancut miastem osadzoném i nakazuje „ażeby każdy z mieszczan tak rzemieślnik jako i urzędnik, tak komornik jako i gospodarz, według przepomożenia swego, strzelbę, kule, prochy, zawsze gotowe w domu swoim miewał, i one w najlepszéj chował opatrzności; czego dozór panu burmistrzowi należeć ma, który na urzędzie swoim zostając, powinien będzie co miesiąc armilustrium, albo munstrę czynić, i niedbałych w tym porządku karać winami proporcyonalnemi, przywodząc pospólstwo do tego, ażeby żaden Inermis niebył; co i o żydach rozumieć się ma, którzy jednak nie zastawnymi, ale swoimi własnymi popisywać się mają rynsztunkami“ [2]). Stanisław zaś Lubomirski strażnik W. K. nakazał r. 1746 uniwersałem do miasta Łancuta wydanym, ażeby mieszczanie parkan po wałach do koła miasta odbudowali.

Początkowo znajdował się w mieście tylko jeden kwadratowy rynek, pośród którego stał drewniany czworokątny ratusz, z podziemnemi sklepami dla przejeżdżających kupców. Przy każdym rogu ratusza stała jedna sikawka, za nim zaś, od strony zachodniéj znajdowała się mała sadzawka, która dopiero około r. 1850 zasypano. Gdy się w XVIII wieku miasteczko ku południowi rozszerzyło powstał rynek drugi, a około roku 1730 wystawiono ratusz murowany z małą wieżyczką na zegar. Budynek piętrowy, w którym się teraz urząd miejski znajduje, wystawiła księżna Izabella Lubomirska, a hr. Alfred Potocki darował go miastu.

Kazimierz Wielki nadał mieszczanom łancuckim zaraz przy założeniu miasta prawo magdeburskie. Z książek radzieckich (od r. 1539) i z umieszczonych w nich wydatków, na mistrza, tudzież na siarkę i wódkę do tortur dowiadujemy się, że Łancut niemając swego własnego mistrza, musiał go dopiero z Jarosławia sprowadzać. Takie sprowadzanie było z wielkiemi kosztami i trudnościami połączone, albowiem musiano opłacać honorarium burmistrzowi i rajcom jarosławskim i mistrzowi za jego fatygę wynagrodzić. I tak np. wyszło r. 1651 na ścięcie złodzieja Gargały złp. 120 gr. 24, a mistrz musiał piechotą wracać do Jarosławia, ponieważ go nikt niechciał odwieść. Stanisław Lubomirski wskazał roku 1760: „Mieszczanom i obywatelom, ławnikom i radzcom, którym najbardziéj wiadomość prawa mieć przynależy, ażeby w dni święte i niedziele, od godziny pierwszéj po południu, zszedłszy się na ratusz lub do wójta albo burmistrza Saxonu uczyli się, który pisarz miejski zwłaszcza w materyach częściéj się do sądzenia trafiających, czytać onym jest obligowany.“

Że miasto Łancut kwitnęło niegdyś handlem, wskazują różne przywileje i nadania, i tak: Kazimierz Jagiell. wynagradzając zasługi Jana Pileckiego, pozwolił roku 1447 zaprowadzić w mieście Łanczuth jarmark na tydzień przed ś. Wojciechem. Roku 1502 wyrzekł Alaksander Jagiell.: „z powodu wszczętego sporu między Otonem z Pilcy podkom. lubelskim z jednéj, a Piotrem i Mikołajem Sampińskimi, Mikołajem Wapowskim opiekunem Jana syna niegdy Augusta z Staromieścia i Zbigniewem Stogniewem dziedzicami Rzeszowa z drugiéj strony, o nadany przez Jana Olbrachta miastu Łanczuthowi jarmark na ś. Marka, przypadający trzeciego dnia po ś. Jerzym, zważając, iż takowy przynosi szkodę miastu Rzeszowowi, które nierównie pierwéj otrzymało przywiléj na jarmark w dniu ś. Jerzego, uchylamy przeto i znosimy powyższy jarmark w Łanczucie.“ Stanisław Pilecki podkomorzy przemyski, ustanowił na mocy przywileju z r. 1515 jarmark na niedzielę środopostną.

Uchwała sejmowa z roku 1655 wyraża: „iż obywatelom wojew. ruskiego na tem należy, że dla górzystych i złych dróg, na składy winne, nie zawsze gdy potrzeba, przyjeżdżać mogą, przeto na prośbę posłów, a za zgodą wszystkich stanów, skład winny i rybny w Łancucie naznaczony. (Starożytna Polska).

Na jakiej zaś stopie stał handel Łancucki w wieku XVIII najlepiej można poznać z uniwersału Stanisława Lubomirskiego r. 1779 wydanego. W ustępie 7 tegoż uniwersału mówi:

„Gdy miasto Łancut oprócz jarmarków, targów „w tydzień dwa, to jest we wtorek i piątek ma po„stanowione; przeto ku wygodzie sprzedających „jako i kupujących, by w rynkach miasta sprzeda„rze i kupna odprawiać się mogły, niniejsze co do

---

1) Starożytna Polska pr. Balińskiego i Lipińskiego. Warszawa 1844, tom II, str. 662.
Martini Cromeri Varminensis Episcopi: Polonia Coloniae Agripinae MDLXXXIX pag. 2146. „Indeque sumpta nomina pagis et oppidis, a se conditis vel habitatis indiderunt. Qualia sunt Lemberga, Landeshuta, Pilsna Freistadia...

2) Archiwa łancuckie, zamkowe Nro 89. Przywileje miast i Erekcye kościołów Łancuta i Lubomierza.

której większa część nie jest im podobno przychylna. Po tem wszystkiem trudno było przypuszczać, żeby kto z większości miał się odezwać przeciw kompetencyi. Mniejszość wypowiedziała już dawno zdanie swoje w tym względzie; dla czego zaś dziś zaniechała ponowić je przy tak ważnej sposobności, tego nie umiem wytłumaczyć. Mogła jednak była, oznaczyć swoje stanowisko *konstytucyjne* i wykazać dokąd idzie teraźniejsza Rada państwa wychodząc nawet po za §. 13 ustawy o reprezentacyi państwa, na mocy którego rząd odstąpił jej niejako swego prawa *na ten raz jeden*. Byłaby to prawdziwie *czynna* opozycya. Jednorazowe zaprzeczenie z góry w takich okolicznościach nie wystarcza. Parlamentaryzm wymaga ciągłej czujności i czynności, ciągłych utarczek, a to tem więcej, że dziś ludzie żyją po większej części tylko chwilą. Trzeba im ciągle przypominać i przypominać się. Inaczej, łatwo zapominają, a ostatecznie ten zwykle wygrywa, kto lepiej i żwawiej około siebie chodził. Jeżeli gdzie można zastósować najlepiej, znane przysłowie Fryderyka pruskiego: *„Toujours à la védette!“* — to pewnie w życiu parlamentarnem. Zdaje mi się zaś z drugiej strony, że z ciągłém oznaczeniem odrębnego stanowiska zasadniczo-konstytucyjnego da się pogodzić postępowanie utylitarne, z czego razem wyniknąć może tylko tem pełniejsza działalność parlamentarna.

Tak więc bez wszelkiej opozycyi odesłała dziś większość ostatnie projekta p. Plenera do wydziału finansowego. Wydział ten przedłożył właśnie trzecie sprawozdanie, które się tyczy zniesienia daniny górniczej *(Bergfrohne)*, istniejącej obok tak zwanej opłaty miarowej *(Maassengebühr)*. Teraz ma być natomiast podwyższonym i należycie rozłożonym właściwy podatek dochodowy od produkcyi górniczej.

Minister Lasser odpowiedział dziś na interpelacyę p. Czernego względem języka słoweńskiego w niektórych południowych krajach, o co się interpelant dopominał na ostatniem posiedzeniu. P. Lasser starał się dziś usprawiedliwić tak długie zwlekanie odpowiedzi, oświadczając między innemi, że chciał odpowiedzieć nie tylko słowami, ale i faktami t. j. rozporządzeniami wydanemi co do używania języka krajowego w urzędach owych prowincyj. Mimo tych rozporządzeń wątpię, żeby interpelant był całkiem zadowolnionym z odpowiedzi która się głównie opierała na zdaniach i doniesieniach urzędów krajowych, w kwestyach tego rodzaju nie dość zwykle bezstronnych. Równocześnie odpowiedział p. Lasser także na podobną interpelacyę Ljubiszy względem języka słowiańskiego w Dalmacyi, oznajmiając, że podobne rozporządzenia wydano i dla Dalmacyi.

P. Giskra interpelował wraz z innymi członkami lewicy całe ministerstwo względem nazwy nadwornéj kancelaryi dla królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenyi. Tę nazwę czytaliśmy przed kilku dniami w urzędowéj *Gazecie Wiedeńskiéj*. Zapytują się więc interpelanci, jakiém prawem nazywa się ta kancelarya także kancelaryą dla Dalmacyi, skoro Dalmacya odrębny ma sejm, odrębnie reprezentowaną jest nawet w teraźniejszéj Radzie państwa, chociaż nie jest w niéj reprezentowaną Chorwacya i Słowenia itd. Cała ta interpelacya ma na sobie wybitny charakter centralistyczny. Już to samo, że p. Giskra ją podał, świadczy o tém. Podpisali ją także centralistyczni posłowie sejmu dalmackiego. Słowianin Ljubisza niepodpisał jéj. Wiadomo, że stosunek Dalmacyi do Chorwacyi nie jest jeszcze prawnie i konstytucyjnie uporządkowanym. Ma tego dokonać sejm chorwacki w połączeniu z dalmackim. W Dalmacyi objawiają się w tym względzie dwa kierunki przeciwne sobie. Jeden przeważnie włoski i centralistyczny a raczéj wyzyskiwany przez centralizacyą, drugi przeważnie słowiański i autonomiczny a lgnący zarazem więcéj do Chorwacyi. W ogóle zaś prawo historyczne przemawia za unią z Chorwacyą.

Na tę interpelacyę odpowiedział dziś zaraz p. Schmerling, uważając uporządkowanie konstytucyjne stosunku Dalmacyi do Chorwacyi jako otwartą kwestyę konstytucyjną, w czem nie należy przesądzać, a powołując się co do nazwy nadwornej kancelaryi chorwackiej na historyę i prawo historyczne. Wszystkie władze i urzędy wyższe tych krajów, powiada p. Schmerling, używają tej nazwy od wieków. I tak np. Ban nazywa się Banem królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii i t. d.

Może ta odpowiedź być ważną jako prejudykat na przyszłość i jako symptom obecnej sytuacyi politycznej. W każdym razie nie wtórowała ona centralistycznym zapędom p. Giskry i jego przyjaciół. Pojmowanie takie stosunku Dalmacyi do korony węgierskiej, jakie dziś słyszeliśmy z ławy ministrów, ma niezawodnie wyższe znaczenie w obec tego, co się na południu przygotowuje i to w odniesieniu zarówno do kwestyi włoskiej jak i do kwestyi wschodniej.

Z tego względu odpowiedź dzisiejsza p. Schmerlinga ma, zdaje mi się, większe znaczenie i doniosłość, niż wiele innych odpowiedzi ministeryalnych, które dotychczas słyszeliśmy.

W dzisiejszch rozprawach nad ustawą zarobkową poruszono znowu między innemi ważną kwestyę zasadniczą co do kompetencyj sejmów krajowych, gdy była mowa o zatwierdzaniu statutów stowarzyszeń zarobkowo-przemysłowych. Kto ma zatwierdzać te statuta? P. Prażak (z prawicy) wniósł, aby sejmy krajowe o tem orzekły. P. Grünwald (także z prawicy), aby sejmom służyło prawo zatwierdzania i przedstawiania statutów do sankcyi cesarskiej. Komisya przyznała to prawo namiestnictwom. P. Kaiser (z lewicy) wniósł, aby się trzymać w tym względzie po prostu przepisów ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, wedle której także zatwierdzanie statutów wielu stowarzyszeń należy do namiestnictwa. P. Giskra bronił tego wniosku p. Kaisera. P. Mühlfeld wraz z sprawozdawcą Rygerem wniosku komisyi. Wyznać jednak trzeba, że wnioski pp. Prażaka i Grünwalda słabo były bronione. Nikt z prawicy nie poparł ich należycie, pomimo że chodziło tu o kwestyę zasadniczą, o kwestyę kompetencyi. Znowu opozycya siedziała z założonemi rękami a pp. Giskra, Kaiser, Mühlfeld, Antoni Ryger nie szczędzili wywodów centralistycznych, któremi ostatecznie zwyciężyli, bo wnioski pp. Prażaka i Grünwalda upadły. Głosowała za niemi prawica i część centrum. Wyraźnie rozpisuję się o tem, bo zdaje mi się, że nie należy żadnej sposobności pomijać, aby swych zasad i zdań bronić, a to tem więcej teraz, kiedy niejeden wyłom w przeciwnym obozie zrobiony. Szczególniej zwróciłbym uwagę na interpretacyą ustaw zasadniczych. Lewica bardzo dowolnie w tym względzie postępuje, a prawica nie zawsze chwyta ją na gorącym uczynku, nie wytyka jej słabych stron i usterek względem wyraźnego brzmienia nawet ustaw lutowych.

W piątek część lewicy dawała prezesowi p. Heinowi i wiceprezesom, p. Hasnerowi i hr. Mazzuchelli, obiad na uczczenie setnego posiedzenia Izby. P. Hein znowu miał mowę niebardzo szczęśliwą, w której wypowiedział, że on i jego stronnicy nie uważają się jako *wysłannicy krajów*, lecz jako *wysłannicy do krajów* — oczywiście aby ze stanowiska reichsratowego propagować centralizacyę.

Takie zdanie wydaje się tylko napuszystą prowokacyą i zniewagą nie tylko reprezentacyi krajowej, ale i ludności.

Co do ugody ministeryalnej z bankiem, zapisać tu trzeba, że znaczna część tutejszych sfer bankierskich z nią się zgadza i za nią obstaje. Niejednego to dziwi i chwiejnym czyni co do ocenienia ostatecznego, gdyż tu przecież idzie o zdanie już nie sfer urzędowych, ale sfer kompetentnych z pośród samej ludności. Powodu tego szukać trzeba, w osobistych interesach tutejszych bankierów, są to bowiem akcyonaryusze banku, a dalej, że przecież i za dawnych rządów, za ministra Brucka np., bywali oni zwykle zadowoleni i niemało zyskiwali na sztucznych scentralizowanych przedsiębiorstwach przemysłowo-kredytowych? A czy ludy były także tak zadowolone? Czy także tyle zyskiwały? Krótko mówiąc, dążność centralizacyjna jest bardzo naturalną nie tylko w pewnych sferach urzędowych wiedeńskich, ale i w pewnych sferach ludności wiedeńskiej. A o cóż teraz właśnie przedewszystkiem idzie, jeźli nie o zwalczenie tej zgubnej dążności? Co państwu najwięcej zaszkodziło?

Mężowie stanu tutejsi za nadto wiele zważają na ludność wiedeńską a raczej na pewną część tej ludności z ujmą dla ludności większej części krajów. Często uważają to za opinię publiczną co jest tylko opinią lokalną a nawet koteryjną Wiednia. W tem niejedna żywotna leży przyczyna usterek politycznych. A więc nie ma się co łudzić zdaniem pewnych sfer tutejszych w kwestyi bankowej. Dowodem zresztą najwięcej czytany dziennik *Presse*, że i tu zaczyna przemagać inne zdanie. Dobrze, że i na to zdobyło się przy tak długim braku życia publicznego, który jest główną przyczyną wszelkich wad i bałamuctw w pojęciach politycznych tutejszych.

Jutro posiedzenie Izby panów.

Wrocław 16 marca.

† Kryzys ministeryalna jeszcze się nie skończyła. Według najświeższych wiadomości ministrowie odcienia liberalnego Schwerin, Patow, Bernuth, a podobno tą razą i Auerswald, mieli się nanowo podać do dymisyi. Główną przyczyną tego kroku ma być niemożność zgodzenia się na jeden polityczny program, solidarnie wszystkich członków gabinetu obowięzujący. Ułożenie takiego programu było przedmiotem ostatnich narad gabinetowych. Dwa projekta wniesiono na pierwszem zaraz posiedzeniu odbytem pod prezydencyą nowego szefa gabinetu, księcia Hohenlohe: jeden podany przez hr. Schwerina, skreślony na zasadach liberalnych, drugi podany przez hr. Bernstorffa, skreślony na zasadach konserwatywnych. Ministrowie liberalni, pozostając w nowo reorganizującym się gabinecie, prezydowanym przez człowieka, który może być najszlachetniejszym i najmilszym z ludzi, ale nigdy wyobrazicielem idei liberalnych, za jakiego się też sam nigdy nie wydawał, ministrowie, mówię, liberalni, pozostając w gabinecie, potwierdzali już tem samem słuszność powstałego przeciw sobie w opinii publicznej podejrzenia, że się zaparli swojej przeszłości i podali ręce wyobrazicielom dążności konserwatywnych albo raczej wstecznych. Ratowało ich jedynie w opinii publicznej nieprzełamane w nowym gabinecie obstawanie za programem liberalnym, i wystąpienie z ministerstwa, gdyby program takowy miał być odrzucony. Otóż to się wczoraj stać miało. Nie wiedziano jeszcze, czy król przyjął dymisyę ministrów liberalnych. Przypuszczano cofnięcie się nowego szefa gabinetu, a z nim naturalnie i pp. Heydta, Roona, Bernstorffa, któremu dawano ambasadę w Paryżu. Przypuszczenie takie już z tego jednego względu niepodobnem jest do prawdy, boby zbyt odsłaniało osobę samego panującego który z własnego natchnienia nie radząc się żadnego z ministrów, powołał księcia Hohenlohe na szefa gabinetu i sam go do niego wprowadził; rozkaz też królewski przez jednego tylko ministra p. Heydta był podpisany, a pan Heydt, który od lat trzynastu umiał się stosować do wszystkich okoliczności, nie chciałby był zapewne wystawić korony na czoło obecnej walki, gdyby nie był przekonany, że postanowienie królewskie nie zostanie cofnięte pod naciskiem przeciwnej rady liberalnych ministrów:

Zanosi się więc na to, że konstytucyonalizm pruski będzie odbywał dalsze swe próby pod dyrekcyą i opieką gabinetu konserwatywnego. Jeżeli taki gabinet przyjdzie do skutku, cały kraj będzie się znajdował w opozycyi przeciw niemu. Cała frakcya Grabowa, przyjmując nazwę stronnictwa konstytucyjnego, oświadcza otwarcie dzisiejszemu gabinetowi, w programie wyborczym świeżo ogłoszonym, i następnie w organie swym *Berliner Allg. Zeitung*, że przejdzie cała do opozycyi przeciw gabinetowi, jeżeli polityki swej nie oprze na zasadach programu liberalnego, i szczerości zamiaru tego czynem odrazu nie dowiedzie. W obec takowego oświadczenia, nie mówiąc już o oświadczeniach stronnictwa postępowego, żadnemu nieliberalnemu gabinetowi nie powiedzie się zapewnić sobie większości w przyszłych wyborach. Wszystek wpływ z góry na nic się nie przyda przy takiej jednomyślności stronnictw liberalnych, zwłaszcza że okręgi wyborcze są teraz stale określone i władzy wykonawczej nie można ich dowolnie odmieniać. Cóż wtedy? Postawiono już kwestyę; albo parlamentaryzm, albo zamach stanu? W tej chwili można jeszcze obejść kwestyę, ale po wyborach, kto wie, czy to będzie tak łatwo.

W każdym razie trzeba uważać za pewne, że hr. Schwerin w takiem położeniu rzeczy nie będzie dyrygował przyszłemi wyborami; albo więc do innego wydziału przejdzie, albo ustąpi z ministerstwa.

Wiedeń 17 marca. Niektórzy członkowie Izby deputowanych Rady państwa obchodzili w piątek jubileusz posiedzeń. Sto posiedzeń już odbyli, wprawdzie nie w stu dniach lecz w trzystu z okładem, ale gdyby policzyć co w ciągu tych trzystu dni na stu posiedzeniach zrobili, to zaprawdę nie byłoby się czém szczycić. Długi parlament nie daje bynajmniéj zasługi, lecz parlament pracowity. Żołnierz co się zestarzał na musztrach i paradach nie może iść na równi z tym co krótko wprawdzie służył, ale walczył. Dzienniki wiedeńskie bardzo chybiają celu, jeśli sądzą, że zagranicą z zdumieniem czytać będą mowy, któremi sobie nawzajem pochlebiali ucztujący jubilanci, osiwiali w stu paradach weterani parlamentowi.

— W uzupełnieniu przedstawień Ministra Skarbu, trzecie z kolei miejsce po projektach podwyższenia podatków i ugody z bankiem, zajmuje projekt ustawy względem kontroli długów publicznych, którą ma nadal utrzymywać Rada państwa. Wydział skarbowy zaprowadził pewne zmiany w projekcie rządowym. Według tych zmian, następujące przepisy odnosić się będą do téj instytucyi: Kontrola ma się odbywać przez komisyę, do któréj Izba wyższa trzech członków a Izba niższa sześciu wyznacza. Komisya ta obejmuje na siebie czynności komisyi przez Cesarza dawniéj mianowanéj i urzęduje stale przez cały ciąg prawodawczego okresu, tj. lat sześć, poczém nowa Rada państwa nowych członków komisyi wyznacza; wszelako występuje co dwa lata trzecia część członków przez losowanie. Komisya ma nad tém czuwać, aby żadne długi niebyły zaciągane nie na prawodawczéj drodze, aby nie bito nad przepis papierów zdawkowych lub obligacyj rządowych; ma ona dozorować prowadzenie ksiąg długu państwa, umarzanie, giełdowe wymiany, sprzedaże i kupno efektów kredytowych, odbywać rewizyę tych efektów w kasie głównéj państwa, czuwać nad drukiem i wydawaniem tych efektów, tudzież nad niszczeniem wylosowanych, a w razie gdy rząd postąpi sobie w myśl §. 13 ustawy zasadniczéj państwa (to jest w razie zaciągnięcia długu bez udziału ciał prawodawczych) komisya dozorować będzie, aby ten dług był wciągnięty, zapisany itd. Na asygnacyach skarbowych podpisywać się będą członkowie komisyi do tego umocowani. Komisya ma zdawać sprawę Izbie z czynności swoich, a co pół roku ogłaszać w *Gazecie Wiedeńskiej* stan długów państwa.

— Jedna z litografowanych korespondencyj wiedeńskich napisała w sobotę, „że kwestya zwołania sejmu węgierskiego, zaczyna w tej chwili się przebijać.“ Z tego powodu *Kor. Scharfa* zapewnia, że dotychczas nic nie słychać o tem, a domniemane narady nad tym przedmiotem, ograniczają się na prostej formalności. Reskrypt królewski rozwiązujący sejm węgierski, naznaczył sześć miesięcy czasu do „możebnego“ zwołania nowego sejmu. Ponieważ już 6 miesięcy upłynęło więc wyjść ma urzędowe oświadczenie powodów, dla których rząd nie może jeszcze zwoływać sejmu. Co do formy tego oświadczenia zachodzi różnica zdań między Ministrem stanu a kanclerzem węgierskim, a to co do tego, iż jedna strona sądzi, że dość w *Gazecie Wiedeńskiej* oświadczenie to ogłosić, druga zaś strona żąda, aby Cesarz wygotował list odręczny do kanclerza, bo to w Węgrzech lepiej byłoby przyjętem. Po powrocie N. Pana z Wenecyi rzecz się ta rozstrzygnie. *N. Nachr.* powiadają przeciwnie, że niezgoda nie na samej formie ogranicza się, ale i rozciąga się do treści. Zdaniem naszem jedno i drugie jest drobnostką — skoro sejm nie zostaje zwołany, i nie masz nadziei, aby konstytucya węgierska uznaną została, to mniejsza o to, czy i jakie kroki będą zrobione na usprawiedliwienie obecnego stanu rzeczy.

— Jokai maluje w *Magyar Saito* życie polityczne, jakie panowało w przeszłym roku, a następnie przeciwny jego obraz, dzisiejsze zobojętnienie na wszystko co tylko z polityką ma związek. Gazety już nawet nie rozprawiają o kwestyach zasadniczych; *P. Hirnök* dla siebie samego codziennie stawia projekta, i nikt się z nim nie uciera, albowiem znać, że to tylko gadanina, nie robiąca na nikim wrażenia; nie słychać o żadnym rozsądnym programie, a nawet najrozumniejszy człowiek myśli sobie: „Choćbym też coś bardzo mądrego powiedział, to nie będzie jeszcze tak mądre, jak żebym nic nie powiedział“ — a letarg ten panuje i na giełdzie. Czyż taki stan może kogo cieszyć, gdy nikt niedba czy się co stanie lub nie, — gdy obywatel obojętny na losy państwa, a nikt niema nawet energii w tył się cofnąć? W pewnym opisie podróży, czytałem raz, że okręt na pełnem morzu został uszkodzony. Cały dzień pracowali wszyscy przy pompach ale niemogli wyczerpać cisnącej się do okrętu wody. Gdy to spostrzegli, odeszli spokojnie od pracy, nakryli stół, zastawili butelki i w cichości pili. Nie wiem, dlaczego mi to zdarzenie teraz przyszło do głowy.

— Hr. Forgach kanclerz węgierski wyjechał 16go do Wenecyi.

— Projekt Ministra skarbu względem podwyższenia podatków stałych sformułowany jest następnie w artykuły ustawy:

Projekt do ustawy, na mocy której zarządza się podwyższenie nadzwyczajnego dodatku do podatków stałych. Obowiązuje w całem państwie.

§ 1. Nakazany rozporządzeniem cesarskiem z d. 13 maja 1859 r. nadzwyczajny dodatek, ma być od d. 1 maja 1862:

a) od podatku gruntowego podwyższony do pięciu dwunastych zwyczajnej należytości; b) od podatku klasyczno-domowego; c) od podatku zarobkowego; d) od podatku od sztuk i rzemiósł w królestwie lombardzko-weneckiem; i e) od podatku dochodowego, podwojony.

§ 2. W krajach, w których dłużnikom przyznane jest z prawa odciąganie podatku dochodowego od procentów kapitałów lokowanych hipotecznie lub w przedsiębiorstwach rękodzielnych, prawo to rozciągać się ma także do nadzwyczajnego dodatku niniejszą ustawą oznaczonego.

§ 3. Od procentów obligacyj państwa, publicznych funduszów i stanowych, nakazane rozporządzeniem cesarskiem z d. 28 kwietnia 1859 pobieranie podatku dochodowego, bez względu na walutę na którą obligacye są wydane, ma się odbywać w wysokości odsetków podatkowych naznaczonych na trzecią klasę dochodu wraz z nadzwyczajnym dodatkiem niniejszą ustawą oznaczonym, przez odciąganie od procentów na terminie wypłacanych po dniu 30 kwietnia 1862.

§ 4. Mój Minister skarbu polecone ma sobie wykonanie tej ustawy.

— Wydział skarbowy zdał przychylnie sprawę z projektu rządowego względem zmiany podatku górniczego. Według tego projektu ustać ma od 1 maja r. b. opłata daniny górniczej, pobieranej przez skarb od kopalń, a w to miejsce ma się opłacać 5% podatku od czystego zysku, pozostawiając jednak opłatę od wydobywania produktu i roczną opłatę 20 złr. od szybu. Podatek ten będzie wybierany przez urząd podatkowy za wymiarem władzy górniczej.

— Do *Gazety kolońskiej* piszą z Wiednia, że Cesarz JMć miał napisać do króla Pruskiego list podający myśl kongresu wszystkich panujących niemieckich, celem rozstrzygnięcia spraw niemieckich i wzywając króla do dania swych uwag nad tym pomysłem. Korespondent przewiduje, że doniesieniu temu urzędownie może zaprzeczą, niemniej jednak chce on się przy swojem utrzymać.

— Według doniesienia *Ost und West*, deputowany dalmacki Lapenna zamyśla interpelować ministeryum z powodu przemienienia dykasteryi nadwornej chorwacko-słoweńskiej na kancelaryę nadworną dla królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego. (Jak pisaliśmy, połączenie Dalmacyi jest dotąd tylko nominalne; rzeczywiste nastąpi może wtedy, jeśli się sejm w Zagrzebiu zgodzi na wysłanie reprezentantów do Rady państwa.)

— Pobór rekruta w tym roku przypadł w ogóle na 85,000 ludzi, w takim podziale: Austrya i Salzburg 5749, Styrya 2624, Kraina 1222, Wybrzeże 1226, Wenecya 6417, Czechy 12,497, Morawa i Szląsk 6121, Galicya i Bukowina 13,285, Dalmacya 896, Tyrol 1132, razem 52,000; pozostałe 33,000 przypadają na kraje węgierskie.

Francya.

Przedmiotem dyskusyi na posiedzeniach Ciała prawodawczego, nie przestaje być sprawa włoska. Na posiedzeniu w dniu 12 b. m. wystąpił w jej obronie i w obronie praw Włochów p. Emil Ollivier i mową którą tu podajemy, dowiódł swych znakomitych zdolności krasomowczych i politycznych:

P. Emil Ollivier. Nie mam zamiaru szczegółowo podnosić sprawy włoskiej, ani nawet sprawy rzymskiej, p. J. Favre wyłożył wczoraj wspólne nasze ideje, a niespodziewając się, abym je mógł powtórzyć z równą wymową, nie chce ich osłabiać.

Tu mowca odpowiada p. Keller, który na poprzedzającem posiedzeniu dowodził, że władza świecka jest nieodzownie potrzebną do wolności wiary i że własność jest dogmatem.

W mowie p. Keller, powiedział p. Ollivier: jest jedna część której podrzędne tylko przypisuję znaczenie, część która zawiera napady na Piemont i na jedność włoską.

Kilkakrotnie odpowiadano tu już na te napady. Tym razem ponieważ okazują się po raz pierwszy, dość będzie słów kilku, aby na nie odpowiedzieć. Mówiono o odezwach głoszonych w Królestwie Neapolitańskiem z powodu rozbojów, odezwach strasznych, które potępiam, a rząd włoski potępił je wprzód już niż ja. Nie słuszną jest rzeczą czynić rząd włoski odpowiedzialnym za akta niektórych szaleńców.

To chciałem powiedzieć o Piemoncie. Równie krótko mówić będę o jedności włoskiej. P. Keller myli się, przypisując jednemu człowiekowi zaszczyt utworzenia, popierania, proponowania tego co nazywają jednością włoską. Każdy patryota znajduje w kolebce swej tę ideę, którą nauczyły Włochów pieśni Danta, a które Machiavel w kilka wieków po Dantem ogłosił jako cel, do którego Włochy dążyć winny. Jedność nie jest więc ideą mazzinistowską lub republikańską, jest to idea narodowa i patryotyczna. Jest w historyi naszej jeden fakt podobny tej wielkiej i szlachetnej idei, idei patryotycznej.

Był czas, że prowincye nasze były z sobą w wojnie, że książęta Burgundyi i Bretanii zacięte prowadzili wojny wewnątrz kraju i idea jedności Francyi ginęła.

Cóż się stało? młoda dziewica, ożywiona najczystszem patryotyzmem, chwyciła odważnemi rękami chorągiew Francyi, król jej został namaszczony w Reims i jedność Francyi została odbudowaną.

Jeżeli Francya stała się wielką i pełną sławy, dla czegóż nie chcemy aby i Włochy były wielkie i pełne sławy. Pojmuję równie jak wy wielkość mego kraju, do którego równie jak wy jestem przywiązany. Według zdania mego pragnąć powinniśmy, aby kraj nasz był wielkim w pośród silnych nie w pośród słabych, aby był wielkim nie w pośród rozdzielonych, lecz w pośród zjednoczonych narodów.

Chcę być równie otwartym jak mój przeciwnik. Piemont, jedność włoska są pod względem kwestyi rzymskiej tylko ideami podrzędnemi, przypadkowemi. Niezapominajmy czego nas historya uczy. Gdy Piemont był jeszcze najwierniejszem ramieniem Stolicy św., gdy jedność włoska na dalekim ukazywała się horyzoncie w r. 1815, 1822, 1830, 1833 i 1836, we wszystkich tych epokach, były w Rzymie wstrząśnienia, wezwania do czegoś lepszego, zamieszki takie, iż trzeba było armij obcych, aby utrzymać ten pokój zwodniczy, który z sobą przynosiły.

Niechodziło wtedy ani o Wiktora Emanuela, ani o Mazziniego, ani o Garibaldego, nie byli oni jeszcze na scenie świata. Gdyby nie było Wiktora Emanuela, Mazziniego, gdyby nie było idei jedności włoskiej, walka ta trwałaby jednak ażby osiągnęła skutek.

Dla czego? Gdyż w Rzymie była rewolucya. Tak jest. Nie cofam się przed tym wyrazem i dla tego to walka była wielką i tak żywotną. Lecz cóż to jest rewolucya? Mówią, niesłuchajcie ludności rzymskiej, niesłuchajcie Wiktora Emanuela, gdyż to jest rewolucya? I gdy ten wyraz został energicznie wypowiedzianym, sądzono, że już nie potrzeba mówić więcej. Urok ten został wczoraj rozwianym i wdzięczny jestem panu Keller. Rzekł on, że to według niego jest rewolucyą i że ją poznaje po następujących cechach: po nadzwyczajnej centralizacyi, po wszechwładzy państwa, po braku i nienawiści wolności, po uznaniu faktu spełnionego i po najwyższej potędze celu.

Gdy słyszałem p. Kellera tak skreślającego cechy rewolucyi, jakiś dreszcz nieznany mnie przejął. Równie jak mój szan. przeciwnik niechcę wszechwładzy państwa, kocham wolność, nie uznaję faktów spełnionych, prócz wtedy, gdy są sprawiedliwe. Nie ma maksymy niegodniejszej nad tę, która celem usprawiedliwia środki.

Jest pomiędzy mną i p. Kellerem dziwne nieporozumienie, trzeba rozwiać tę mgłę, aby nie walczyć w ciemnościach. (Bardzo dobrze). W jakiejże doktrynie, w jakim kraju, w jakiej szkole, znajdują się zasady potępione przez p. Kellera.

Najprzód centralizacya zbyteczna? Widzę maksymę tę w pamiętnikach Ludwika XIV. Państwo, mówił on, jest właścicielem wszystkich swych poddanych, a nawet dóbr katolickich. Później margr. Villeroi mówił do Ludwika XV, dziecka natencza,

---

„jarmarków i targów podaję postanowienie: Aby „w rynku ratusznym towary sukienne, jedwabne, „wełniane i inne tym podobne, wszelkie zboża, mąki, krupy, korzenia różne, żelaza, fótra wszelkie, „pasy, rzeczy kramarskie, naczynia bednarskie i „gliniane, słoniny, sadła, masła, syry, mleka, wozy, powrozy, frukta, warzywa ogrodowe i ich nasienia, płótna, włukna, wszelkie przędziwa, oraz „wszelkie do żywności potrzebne rzeczy, w drugim „zaś rynku, ciągnącym się od bramy Przeworskiej „do domów zajezdnych, konie, woły, krowy, bydła „nie rogate, owce, barany, skopy, słomy, siana, „tudzież węgle tarcice, drzewo na budowle i opał „(oprócz jednak sklepów, w których mieszkańcom „rynku tego zarówno wszelkie towary trzymać dozwola się) ku sprzedaży do umieszczenia były „dopuszczone.“

Handel Łancucki teraz znacznie upadł, jednak wyżej opisany porządek targowy, jest do dnia dzisiejszego ściśle przestrzegany.

Łancut przechodził różne częstokroć smutne koleje w dziejach. W maju 1498 r. Stefan wojewoda Wołoski, niszcząc wspólnie z Turkami i Tatarami ziemię ruską, posunąwszy się pod Łancut, złupił i spalił miasto [3]) co też Tatarzy 1502 r. ponowili [4]).

Około 1543 roku zgorzał Łancut zupełnie, a Krzysztof Pilecki darował mieszczanom cło na odbudowanie miasta. Rakoczy (1657) usiłując na próżno zdobyć zamek Łancucki, spalił i złupił miasto. Ogień ten pochłonął wszystkie miejskie przywileje i dlatego późniejsi dziedzice Łancuta, jak Jerzy, Barbara i Stanisław Lubomirscy, nowe nadawać musieli. Dnia 22 czerwca 1695 r. spaliła się znaczna część miasta, a mieszczanie wysłali burmistrza swego do Przemyśla, ażeby uprosił dla nich uwolnienie od podatków. Z dekretu komisyi jeneralnej dowiadujemy się, że roku 1700 pokazał się u żydów dwa razy ogień i że żydom, którzy byli przyczyną tego ognia, kazano zapłacić 200 grzywiem na reperacyę zamku. Roku 1760 uległo miasto po raz piąty pożarowi, a przez szósty 1820 r. i dopiero od tego czasu przybrał Łancut teraźniejszą postać.

W księdze wydatków ze składek zebranych na różne potrzeby miasta, czytamy co następuje:

Str. 101. „Na kozaków z pod Wiednia idących, jako i na posłów Węgierskich i Zaporowskich, którzy jechali do króla Jmci, z rozkazania Ich Mościów, jako i Jm. Pana Marszałka W. K. Dobrodzieja naszego, tak i Jejmości Dobrodziejki naszej miłościwej, za urzędu burmistrzowskiego, radnickiego sławetnego pana Kuźniara, począwszy a die 13 Decembis 1683 ad diem 12 Martii 1684 wyszło razem złp. 106 gr. 3.“

Str. 360 „Anno Dni 1702 die 6 Februarii.

Naprzód dla saskiego przechodzącego wojska do rąk sławetnego Kuźmiara, Walentego Pelca, i Kaspra Otty na piwo kupione u Ojca przeora Dominikańskiego Łancuckiego złp. 80 gr. 16.“

Item panu Janowi Razmusowi burmistrzowi na on czas, na drogę warszawską złp. 100.

(Dalszy ciąg nastąpi)

[3]) Martini Cromeri Polonia pag. 444 a.

[4]) Tamże strona 451 b.

Nowości Bibliograficzne.

Poznań. Przeglądu Poznańskiego poszyt drugi z drugiego półrocza r. 1861 opuścił prasę i zawiera następujące przedmioty: Rok 1733 w Polsce od śmierci Augusta III podług raportów dyplomatycznych ajentów angielskich.

O Rozwodach nauka piąta.

Hrabia Karol de Montalembert i jego ostatnie pismo: Naród w żałobie.

Domówienie kazania X. Kajsiewicza: O przeciwnikach Chrystusowych.

Z wiadomości bieżących: Dawna Polska ze stanowiska chrześciańskiego rozważana przez Marcellego Dłużniewskiego.

Récueil des traités i t. d. par le Comte d'Angeberg.

Mowa pogrzebowa na cześć ks. Czartoryskiego X. Aaksandra Jełowickiego. — Mowa żałobna na cześć ks. Czartoryskiego przez X. Jana Janiszewskiego. — Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę ks. Czartoryskiego przez X. Prusinowskiego. — Mowa X. Prusinowskiego na nabożeństwie za duszę X. Arcybiskupa Fijałkowskiego. — Mowa żałobna na cześć X. Fijałkowskiego Arcybiskupa przez X. Jana Janiszewskiego.

Stolica Apostolska śród trwającéj burzy.

Gdzie obowiązek dzisiaj.

Z powodu polemiki Dziennika Poznańskiego z Tygodnikiem katolickim.

W kwietniu ma się ukazać numer pierwszy przeglądu na r. 1862.

— Karol Libelt pracuje w zaciszy wiejskiéj, nad skreśleniem obszernego żywota Stanisława Staszica. Będzie to praca odpowiedna godności i zasługom wielkiego pisarza i obywatela jakim był Staszic.

Wilno. Wyszedł tam przez Jana Prusinowskiego i Maurycego Krupowicza. *Zbiorek pamiątkowy po ziarnie.* Dzieło to szlachetni wydawcy pierwotnie przeznaczyli na zapomogę brata po piórze Waleryana Tomaszewicza. Lecz gdy ten, przed wyjściem z druku tego dzieła, wraz z żoną na obcéj ziemi zakończył życie: dochód jaki się z niego okaże czysty, ofiarują a pomoce naukowe dla biednych uczniów i sierót odznaczających się zdolnościami i zamiłowaniem do pracy.

Petersburg. Michał Baliński drukuje w Petersburgu u Józefata Ohryzki, dzieło o dawnéj akademii wileńskiéj.

Żytomierz. Nakładem księgarni Jana Hussarowskiego, a w drukarni A. Kwiatkowskiego, wyszło dzieło p. n. *Kronika Dytmara* biskupa Mersebursklego, jako jeden z najdawniejszych świadectw o Polsce; według wydania w zbiorze pomników niemieckich Pertza, przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta Komarnickiego; wydanie okazałe, papier biały i gruby, druk bujny, staranność typograficzna, zwracają uwagę na zakład p. A. Kwiatkowskiego. Żytomierz dotąd nie wydał równie pięknego dzieła pod względem typograficznym: ogromna to księga obejmująca str. 374 samego tekstu, oprócz życiorysu Dytmara na czele str. XXIV, w wielkiéj czwórce.

pokazując mu tłumy przez okno: N. Panie! cały ten lud jest twoim. Znajduję ten frazes w *Traité de politique sacrée* Bossueta: władza królów jest nieograniczona.

Otoż to jest wszechwładza państwa, ta wszechwładza, którą znajduję w teokracyi rzymskiej, w tym rządzie, który łączy wszystkie władze w swych rękach, w tym rządzie który nam przedstawił najciekawszą i najbardziej zajmującą rewolucyę. Kościół jest niezmienny w swym dogmacie, lecz obok tej strony nienaruszalnej, jest strona materyalna, rzeczywista, ziemska, zmienna. Aż do naszych czasów, przezorność kościoła umiała zastósowywać do okoliczności tę część ostatnią. Materyalna organizacya kościoła zaprowadziła naprzód demokracyę, potem arystokracyę biskupów, nareszcie monarchię miarkowaną soborami. Naszym dopiero czasom zachowane było widzieć kościół stawiający się w sprzeczności z ideami i faktami i przeobrażający się w monarchię absolutną.

Wszystkie kraje katolickie, a mianowicie Francya, były ściśle przywiązane do Kościoła katolickiego we wszystkich punktach dogmatu, lecz po za jego obrębem mieliśmy zupełną swobodę i wolność. Było to naszym zaszczytem. Lecz dziś ultramontanizm wziął górę. Swobody gallikańskie uważane są jako relikwie dawnych czasów, wolność miejscowa znikła. Brewiarz gallikański, na którym modlili się ojcowie nasi, zamknięty, brewiarz rzymski jedynie otwarty jest w kościołach naszych. Zjednoczenie dochodzi do skutku wszędzie.

Jestto cechą czasu, że gorliwymi rozkrzewicielami tych nowości nie są kapłani, są to świeccy, którzy szerzą tego ducha jedności.

Chcecież mieć obecnie pojęcie najsilniejszej centralizacyi? Przypatrzcie się Rzymowi, przypatrzcie się temu olbrzymiemu kołu, którego jest środkiem. W każdym punkcie tego koła kapłan musi przyjmować i bronić to co jest w Rzymie ogłoszone za prawdę. Powtarzam centralizacya zbyteczna, wszechwładza państwa, jeżeli jest gdzie to w Rzymie.

Przechodzę do innej uwagi. Mówicie, że rewolucya jest niemoralną, że przyjmuje fakta spełnione, słuszne i niesłuszne. Możecież tak mówić? Nie chcę ani zaprzeczać, ani przyznawać, lecz oceniać tylko. Jakaż więc jest stała maksyma Kościoła? Jakież są słowa śgo Pawła: Wszelka władza pochodzi od Boga, mówi on, a zwyczajem Kościoła jest nazywać królem tego, który zasiada na tronie.

Czyż Kościół, wierny tej zasadzie nie uznał od początku tego stulecia wszelkich rządów, które następowały po sobie we Francyi. Uznał pierwsze Cesarstwo, uznał Restauracyę, uznał rząd 1830 r., uznał Rzeczpospolitę 1848 r. i w owej epoce błogosławił drzewa wolności, i dowodził swemi mowami, że Rzeczpospolita jest w ewangielii. Później Kościół oświadczył, że Napoleon III jest wybrańcem opatrzności.

Kościół przyjął wszystkie fakta spełnione, niewystąpił do walki przeciw żadnej władzy, miał dla wszystkich rządów słowa błogosławieństwa.

Niech kto chce broni i pochwala ten system, lecz niech nie mówi, że tylko rewolucya uznaje fakta spełnione. Szanowny p. Keller rzekł, że Kościół lubi wolność, mowa jego była zapewne wymowną, lecz przyznać jednak trzeba, że powaga głowy Kościoła wyżej stoi niż powaga p. Kellera.

Nie będę mówił o Piusie IX, został on zasmuconym w dobrych swych chęciach. Zamordowanie p. Rossi, zbrodnia, którą równie opłakuję jak wy, mogło myśl jego zachwiać. Niesłusznie byłoby szukać zamiarów papieztwa w encyklice z r. 1849. Lecz pod Grzegorzem XVI nie było tryumfujących Mazzinistów, kilku nieznanych patryotów lało krew swą za niepodległość swego kraju. Otóż Grzegorz XVI przemówił, a słowo jego jest słowem urzędowem i legalnem, którego słuchać wypada.

Powiedział on: że opinie przewrotne rozpowszechniły się wszędzie, że można osiągnąć wieczne zbawienie w jakiemkolwiek wyznaniu wiary, byleby obyczaje były prawe i zacne; z tego źródła indeferentyzmu wypływa ów szał, że każdemu trzeba zapewnić wolność sumienia. Grzegórz XVI w obec swych uroszczeń do wolności sumienia i innych swobód przestrasza się zważywszy jak olbrzymie błędy ciężą nad światem.

Obok tego zdania znajduje się zdanie kardynała Pacca, wyrażone w liście przesłanym wraz z encykliką tym, dla których encyklika ta była przeznaczoną. Doktryny o „przyszłości swobody wyznań i wolności prasy,“ które z taką przesadą traktowane były przez redaktorów, są naganne i przeciwne naukom, maksymom i praktyce kościoła. Zadziwiły one bardzo i zmartwiły Ojca św., gdyż jeżeli w pewnych okolicznościach roztropność wymaga, aby były tolerowane jako najmniejsze złe, to doktryn takich nie może katolik uznawać za dobre i za rzecz pożądaną.

Otóż odpowiedź pod względem swobód. Spodziewam się, że ją znajdujecie zadawalającą. Dodam, aby być sprawiedliwym, że jest mała liczba ludzi, którzy pomimo tej encykliki nie przestali usiłować, aby sprawę kościoła i władzy świeckiej z wolnością pogodzić. Ludzi tych znam i szanuję ich. Niech mi jednak pozwolą powiedziać, że jeżeli ich słowo ma wszechwładną potęgę, gdy wyrażają ideę osobistą i śmiem rzec odszczepieństwo, które dąży do przeobrażenia się w dogmat, nie ma ono siły, gdy chce uchodzić za wyraz prawdy powszechnej, jakiej kościół naucza.

Dochodzę do ostatniej cechy rewolucyi, jak ją zdefiniował mój szan. przeciwnik: że cel usprawiedliwia środki. Byłbym niesprawiedliwym i słowo moje nie miałoby żadnej powagi, gdybym z żalem nie uznał, że rewolucya używała niekiedy tej zgubnej maksymy. Lecz nie jest to duch prawdziwej rewolucyi i zwracając się do szan. przeciwnika mego dodaję: Nie badajmy jakie stronnictwa szły za tą maksymą, wszystkie mniej więcej szły za nią. Odrzućmy ją wspólnie (oznaki potwierdzenia) ogłośmy, że nie jest ona maksymą żadnego stronnictwa, a to lepiej będzie niż żeby ją jakiemukolwiek stronnictwu przypisywać. Połączmy usiłowanie nasze i starajmy się, aby na przyszłość te doktryny Kaznistów i demogogów znikły z języka wolności.

Rewolucya nie jest więc tem, co o niej mówiono. Jakaż jest jej cecha ścisła, godło; jakaż jest panująca jej maksyma, w którą charakter jej może się skupić i wcielić? Formułą praktyczną rewolucyi jest: *vox populi vox Dei*, którą wytłumaczyła wyrazem: wszechwładztwo ludu. Nie chcę przez to powiedzieć, aby każde życzenie ludu było niewinne i wszystko słuszne czego chce. *Ubi justitia non est, ibi non est jus*, tam gdzie niema sprawiedliwości, niema prawa. Jednak w mechanizmie niedokładnym naszych obecnych konstytucyj, nie istnieje żadna władza, któraby narodom nakazywała poszanowanie sprawiedliwości. Uświęcenie istnieje dla nich w szczęśliwych lub nieszczęśliwych losach, jakich są twórcami.

Oto panowie doktryna, która od lat 30 puka do bram Rzymu i żąda być wysłuchaną. Jakże teraz Papież Pius IX tłómaczy opór stawiany żądaniom Włoch: „Nie możemy, mówi on w encyklice z 19 lipca 1860, zrzec się panowania nad wspomnionemi prowincyami nie osłabiając praw nietylko panujących włoskich, którzy niesłusznie są pozbawionymi swych posiadłości, lecz nawet wszelkich zasad świata chrześciańskiego, który nie mógłby obojętnie patrzeć na zaprowadzenie pewnych zasad nader zgubnych.“ Wyrazy te objawił hr. Chambord w liście ogłoszonym publicznie do męża, który niespodziewanie wystąpił w obronie Papieża.

Oto ustęp z tego listu: Wywłaszczać monarchę w osobie następcy Sgo Piotra, jestto wywłaszczać wszystkich monarchów, a obalać tron jego świecki, jestto podkopywać podstawę wszystkich tronów.“ Jestto wypowiedziane jasno i to czyni szacowną zasadę po za którą chroni się dwór rzymski, gdyż zasada ta ma swą wielką stronę. Dwór rzymski osłania się prawowitością, nieuznaje innych praw, prócz tych które pochodzą od Boga. Lecz wbrew Rzymowi wszystkie kraje świata mówią, że wszędzie podstawą prawa publicznego jest interes i przyzwolenie ludów. Społeczeństwo tworzy sobie rząd jaki mu jest na rękę, a rząd obowiązany jest działać w interesie społeczeństwa.

Dziś któż w Rzymie wstrzymuje rewolucyę? Doktryna prawowitości. Oświadczam że kwestya tak postawiona byłaby sprowadzoną do tych rozmiarów, że niebyłoby we Francyi przynajmniej żadnego wahania się, gdyż rzecz się coraz więcej wyjaśnia i mam silną nadzieję, że dusze pobożne, których skrupuły szanować trzeba, pojmą wkońcu że wolność powinna istnieć na świecie. Gdy słyszę człowieka mówiącego z ręką na sercu: „dotknięty jestem w mojej wierze, w tem co jest mojem dobrem, mojem przekonaniem.“ Szanuję tego człowieka, gdyż obowiązek mój zmusza mnie do tego (oznaki potwierdzenia). Gdy się sumienia katolickie oświecą, zrozumią że pomiędzy władzą świecką spróchniałą a wiarą która od Boga pochodzi, niema żadnego związku, żadnego sojuszu. O ludzie małej wiary, jakże możecie mniemać w 19 wieku, w którym wolność żyje w głębi wszystkich dusz, gdy was jest 200 milionów katolików, jakże możecie mniemać ze nietykalność dogmatu przywiązaną jest do kilku stóp ziemi (poruszenie)! Tertulian lepszym był katolikiem niż wy kiedy mówił: nic ziemskiego niepotrzeba wierze! Dobrze powiedział ów kapłan, który żądając przymierza we Włoszech wolności z wiarą śmiał rzec do Papieża: „Ojcze Ś. rozpocząłeś twe panowanie od wyrazu: „przebaczam,“ zakończ je mówiąc: „błogosławię“ i bądź na świecie przywódźcą tego zgromadzenia ludów i wyobrazicielem sumienia i prawdy.“

— Na tem samem posiedzeniu Ciała prawodawczego, gdy dalej toczyła się dyskusya nad paragrafem tyczącym się sprawy rzymskiej, minister **Billault** zabrawszy głos, rzekł, iż w rozprawach wczoraj i dzisiaj się toczących objawiły się dwa wprost przeciwne sobie sposoby rozwiązania kwestyi rzymskiej. Rząd nie przyjmuje żadnego z tych dwóch ostatecznych sposobów i pozostaje na drodze pośredniej, która według niego odpowiada prawdziwym interesom kraju. Minister zbijał zdanie lewicy, która żąda odwołania wojsk francuskich z Rzymu, ażeby najważniejszą kwestyę wystawić na igrzysko losów. Następnie zbijał zdanie prawicy, która żąda reakcyi, chociaż piędziesięcioletnie doświadczenie okazało jéj bezsilność. Dalej przedstawiał, dla wyjaśnienia rzeczy, postępowanie rządu francuskiego w tej sprawie, względem Papieża i Piemontu. Wskazywał, iż rząd radził Papieżowi, aby pozostał w Rzymie, a chorągiew francuska go zasłoni; ci zaś, którzy chcieli natchnąć Papieżowi nieufność do chorągwi francuskiej i namówić go do opuszczenia Rzymu, byli to istotni nieprzyjaciele religii, a zarazem nieprzyjaciele Francyi. Przedstawiał z jaką prawdą i otwartością przemawiał w tej samej myśli rząd francuski do rządu piemonckiego, a następnie włoskiego, wyliczając główniejsze w tej mierze akta rządowe. Wspominał o odezwie Napoleona wydanej na początku wojny włoskiej, w której Cesarz oświadczył, że nie przybywa bynajmniej wywracać władzy Papieża, ani dynastyj, gdyż ludom włoskim pozostawia swobodę sądzenia o nich. Wykazując dalsze w tym samym duchu postępowanie rządu francuskiego względem Piemontu, odczytał list jaki Cesarz Napoleon pisał do króla Wiktora Emanuela 12 lipca 1861 r. w kilka dni po urzędowem uznaniu królestwa włoskiego przez Francyę. Ważny list ten podajemy tu dosłownie:

„Vichy 12 lipca 1861 r.

„Panie bracie, szczęśliwy byłem mogąc uznać nowe królestwo włoskie w chwili gdy W. K. Mość straciłeś człowieka, który najwięcej się przyłożył do odrodzenia swego kraju. Przez to chciałem dać nowy dowód współczucia mego dla sprawy, za którą razem walczyliśmy.

„Lecz przywracając urzędowe nasze stosunki, zmuszony jestem porobić zastrzeżenia na przyszłość. Każdy rząd jest związany przez swoje antecedencye. Oto od lat jedenastu podpieram w Rzymie władzę Ojca świętego. Pomimo mojej chęci, ażeby wojskowo nie zajmować żadnej części ziemi włoskiej, niepodobnem było dla mnie wyprowadzić wojsko z Rzymu. Czyniąc to bez istotnych rękojmii, ubliżyłbym zaufaniu, jakie naczelnik religii położył w opiece Francyi. Położenie pozostaje ciągle toż samo.

„Winienem przeto oświadczyć szczerze W. K. Mości, że uznając Królestwo Włoskie pozostawię wojsko moje w Rzymie, dopóty, dopóki Królestwo to nie pojedna się z Papieżem, lub dopóki Ojciec Święty będzie widzieć zagrożone kraje które mu pozostają, najściem siły zbrojnéj regularnéj czy nieregularnéj:

„Niech będzie W. K. Mość przekonanym, że w téj okoliczności działam jedynie powodowany uczuciem obowiązku. Może mam przeciwne opinie W. K. Mości, myśląc, że przeistoczenia polityczne są dziełem czasu, że zupełne połączenie może być trwałem jedynie, gdy będzie przygotowanem przez upodobnienie interesów, myśli i zwyczajów. Słowem, mniemam że jedność, (unité) winna iść za, a nie poprzedzać unią (union). Lecz to przekonanie nie wpływa w niczem na moje postępowanie. Włosi są **najlepszymi sędziami** tego co dla nich **jest dobrem**; a to nie ja, który wyszedłem z wyboru narodu, mógłbym ubliżać postanowieniom wolnego ludu.

„Spodziewam się, że W. K. Mość połączysz swoje usiłowania z mojemi ażeby na przyszłość nic nie zamąciło harmonii tak szczęśliwie przywróconéj między obydwoma rządami.“

Odczytawszy list ten, minister Billault dodał że on jasno oznacza położenie, i ciągnął daléj swoją mowę, którą jednak odłożyć musimy do inego numeru.

Grecya.

Na powstanie greckie nie wywarły żadnego wpływu ani działania wojsk królewskich podsuniętych pod Naupl̨ię, które okazały się bezsilnemi do zablokowania téj twierdzy, ani odezwa królewska 1go marca ogłoszona, którą niżéj podamy w całości, a która nie przyrzekała nawet zmiany w systemie rządowym i pogodzenia go z dążeniem narodowem. Owszem, powstanie to, chociaż przez półmiesiąca utrzymywało się tylko w jednem miejscu, w Nauplii, silnie tam jednak oparte, zaczyna teraz wzrastać, jak dowodzi telegram o wybuchu powstania na wyspie Syra.

Nawet *Nadzieja*, dziennik ateński dotąd przychylny dworowi, mówi, iż zamiast odezwy trzeba było raczéj zmienić system rządu i wzywa doradzców korony, ażeby przedstawili królowi niebezpieczeństwo, iż daléj tak idąc dąży się do zguby. Dziennik ten mniema, że jeszcze jest czas zaradzić złemu, ale trzeba szczerze i energicznie zmienić system. W artykule swoim *Nadzieja* mówi: „Doradzcy królewscy powinni starać go się przekonać, że utrzymując dzisiejszy system i ministerstwo, nietylko kraj zniszczy lecz i swoją przyszłość.“

Korespondenci z Aten do dzienników francuskich w smutnych barwach przedstawiają ów system rządowy i działania rządu, które wywołały powszechne nieukontentowanie w narodzie, a wreszcie wybuch powstania. Twierdzą oni, iż rząd nietylko porzucił dążenie narodowe zmieniające, aby wyzwolić wszystkich Greków, nietylko starał się rozszerzyć władzę swoją niedbając na konstytucyę, lecz odrzucając wszelką radę ludzi niepodległych w zdaniu, usiłował Izbę napełnić samymi swymi sługami i wyprzeć z niej każdego któryby chciał mieć niezależną opinię; sprawiedliwość powierzał rękom sprzedajnym a w awansach wojska miał wzgląd nie na zdolność i zasługę, lecz wynagradzał tylko ślepe narzędzia swoich zamiarów.

Zebrawszy teraz rozrzucone po dziennikach wiadomości i porównawszy je z wiadomem nam stanem armii greckiéj, możemy powiedzieć o położeniu powstania, co następuje: Wojska królewskie nie dość silne, aby otoczyć Nauplię i stanowiska w około niéj przez powstańców zajęte, osadziły dwie drogi do Tyryntu i Argos prowadzące i na tem się ograniczają. Eskadra królewska nie mogła równie ściśle zablokować Nauplii, któréj baterye i wysunięta warownia Burzi panują nad całą zatoką, i do któréj zablokowania, jak to wskazaliśmy kreśląc położenie Nauplii, potrzeba znacznych sił morskich. Powstańcy mają więc w swych rękach związki zresztą Grecyi i lądem i morzem, co nietylko im zapewnia dowóz żywności lecz i wpływ moralny na szerzenie powstania. Broni i amunicyi mają dostatek, gdyż w Nauplii jest, jak to już pisaliśmy, największa zbrojownia grecka, i prócz dział w bastyonach i na wałach, mają 48 dział polowych i jedyną w Grecyi bateryę dział gwintowych.

Armia grecka w dzisiejszym swoim składzie liczy w ogóle 9,500 żołnierzy. Lecz jeżeli odtrącimy od tego żandarmeryę liczącą 1450 ludzi rozrzuconych po kraju, 2000 żołnierzy użytych do służby granicznéj; 1200 załogę w Nauplii która powstała; pozostanie tylko około 5000 ludzi, z których potrzeba pozostawić załogi w Atenach, Tripolisie, Koryncie, Patras, gdzie wszędzie obawiają się wybuchu. Ztąd wynika, że ażeby wzmocnić oddział blokujący Nauplię, musi rząd króla Ottona czynić nowe zaciągi i zwiększać armię w czasie powstania. Czy powstanie na to pozwoli? — wybuch w Syrze przecząco temu odpowiada.

Odezwa króla Ottona do Greków, o któréj wspomnieliśmy, brzmi jak następuje:

„Otto I z bożéj łaski król Grecyi. Do narodu greckiego.

„Hellenowie! Smutny wypadek zakłócił spokojność kraju i serce moje zasmucił.

„Ludzie którym powierzono straż nad bezpieczeństwem kraju i ustaw; ludzie których wierność zdawała się ręczać przysięga i honor wojskowy, ludzie ci zapomnieli swéj czci i przysięgi, uwiedli swych podwładnych, zatknęli chorągiew buntu na murach Nauplii, wystawiając ojczyznę naszą na nieszczęścia najstraszniejszéj anarchii i na panowanie żołdactwa.

„Rząd mój przedsięwziął już stosowne środki, ażeby niedozwolić złemu się rozszerzać i zgubne plany buntowników zniszczyć. A gdy najsilniéj żołnierze uczuli hańbę chorągwi zadaną, i wszędzie zresztą pozostali wiernymi swym obowiązkom, niepodlega wątpliwości, iż siły zgromadzone szybko pod wyżéj wspomnioną twierdzą, będącą jedyną siedzibą buntu, ścieśnią bunt i znaglą powstańców wkrótce do powrotu pod panowanie prawa.

„Jedyną pociechą jaką wśród tych smutnych okoliczności doznałem, jest bezwątpienia powszechne potępienie jaki ruch ten bezrozumny wszędzie u was spotyka; powszechna gotowość wystąpienia na obronę prawa przeciw anarchii. Czuję więc potrzebę podziękowania wam Hellenowie! z głębi mojéj duszy i wielbienia głośno waszego patryotyzmu. Jestem dumnym, iż panuje nad takim szlachetnym narodem.

„Działając tak, oddaliście mi sprawiedliwość i oceniliście słusznie wasze prawdziwe dobro. Wiecie, iż los mój z waszym połączyłem, że wasza przyszłość i wasze szczęście jest zarazem mojem. Dla was porzuciłem moją ojczyznę, rodziców, krewnych i spokojne a bez troski życie. Odtąd każda myśl moja była tylko dla was, odtąd nie miałem innego celu nad waszą pomyślność, szczęście i chwałę. Równie jak wy, pojąłem i ja, że naszéj kochanéj i po wszystkie czasy sławnéj ojczyznie przeznaczył Wszechmocny Bóg świetną przyszłość narodową; że w naszym kraju nie ma żadnego powodu do sporów domowych; że jeżeli w każdym kraju zgoda jest głównym warunkiem wielkości narodu, cnotę tę, jeżeli nie chcemy niewysławionych nieszczęść na kraj nasz sprowadzić, nałożyła nam ręka która rządzi losami narodów,

„Postępowaniem waszem okazaliście, że oceniając rozważnie położenie wasze, szukacie jedynie w porządku i lojalności, w poszanowaniu sprawiedliwości i w konstytucyjnem działaniu władz krajowych, bezpieczeństwa, pomyślności i postępu. Dowiedliście, że nie jesteście igraszką ambicyi i narzędziem jakiego ducha anarchicznego, któryby was doprowadził do zniszczenia pokoju teraźniejszego i nadziei przyszłych.

„Hellenowie! trwajcie w tych uczuciach szlachetnych i patryotycznych a godnych was. Otoczcie wiernością i wzajemną miłością tron, z którym was niezerwanemi więzami łączą przysięgi z 1832 i z 1844r., a które sumienie publiczne uznaje za najpewniejszą rękojmię waszéj narodowości i waszych życzeń. Bądźcie przekonani, że król wasz, który czuwa tylko nad wykonaniem praw i nad waszem dobrem, czuję się ojcem wszystkich Greków; a jeżeli miłość ojcowska nagradza z radością dobre uczynki a ze smutkiem złe karze, to kary te zamknie w granicach wymaganych przez dobro publiczne.

„Ateny 17 lutego (1 marca) 1862 r. *Otto*.

„Kontrasygnowali: *A. Konduriotti, D. Boczaris, M. Bottli, F. Simon, C. Christopulo.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Jutro we środę jako w dzień Ś. Józefa, na nabożeństwie w kościóle Ś. Józefa kwestować będą uproszone do tego osoby, cały dzień od 9téj rano do 5téj wieczór u drzwi tego kościoła na korzyść Zakładu chłopców pod opieką OO. Józefitów zostającego.

— Jutro we środę dnia 19 marca Ś. Józefa Oblubieńca NMP.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 14go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-87	83	74-80
Żyto	59-61	58	54-56
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	55-58	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1\cdot57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$13\frac{1}{4}$—$13\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$
„ średnia	10 —11
„ poślednia	$7\frac{1}{4}$— 9
Biała przednia	19 —$19\frac{1}{2}$
„ dobra	17 —18
„ średnia	13 —15
„ poślednia	10 —12

Korespondencya Redakcyi.

Panu A. M. w Gdańsku. Karta tytułowa wcale nie wychodzi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 17 marca. Eskadra turecka, stojąca dotąd w Antivari, odpłynęła ku dolnéj Albanii.

Berlin 17 marca. Król przyjmował dziś znowu ministrów „konserwatywnych“ (zapewne Hohenlohe, Heydta, Bernstorffa i Roona). Heydt otrzymał polecenie, aby się starał złożyć ministeryum jednolite. Wątpią, aby mu się to powiodło. Pommer-Esche i inni odmówili wejścia do gabinetu. Möller przybył wczoraj wieczór i dziś brał udział w naradach odbywanych pod prezydencyą księcia Hohenlohe. *Kam. Cor.* mniema, że ministeryum złożone będzie po większej części z ludzi fachowych.

Turyn 17 marca. Wczoraj przybyli tu z Paryża Pereire i Bixio, aby się umówić względem założenia towarzystwa kredytowego „*Credito fondiario*“.

Carogród 17 marca. Z Aten donoszą 14go: Aria i wszystkie zewnętrzne szańce, wyjąwszy St. Elia, którego upadku wkrótce oczekują, wzięte zostały wczoraj szturmem z bagnetem w ręku przez wojska królewskie. Parowiec wojenny z 200 ludźmi odpłynął do Syra, jak również jeden angielski i jeden francuski okręt popłynęły tam z portu pirejskiego.

Mało więcej jak miesiąc czasu do terminu, od którego nowe podwyższenie podatków ma nastąpić w Austryi. Izba więc pewnie się pośpieszy z zawotowaniem ich. Pod względem tak naglących okoliczności, same tylko kwestye finansowe mają pewne znaczenie, ale właśnie z powodu tej nagłości nie będzie mowy o ścisłym ich rozbiorze.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Dzienniki warszawskie z 17 t. m. nic także ważnego do spraw krajowych nie zawierają. *Kuryer* donosi, iż jenerał Kryżanowskoj wojenny gubernator warszawski powrócił do Warszawy, lecz jenerał Bebutów sprawuje ciągle zastępczo obowiązki gubernatora i nie ma doniesienia urzędowego, aby je Kriżanowskoj objął; zdaje się przeto, że ten z samowolności z okrucieństw i bezprawi znany jenerał wyjedzie na dalszy przegląd wojsk.

Przesilenie ministeryalne w Berlinie jeszcze nieukończone. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że partya liberalna nie wróci teraz do władzy. Czy zaś tak zwana konserwatywna znajdzie oparcie w kraju, na to zważać nie będą u dworu. Wieści krążą, że pierwszym krokiem nowego gabinetu reakcyjnego będzie oktrojowanie ustawy wyborczej, albowiem z dzisiejszą ustawy nie może gabinet reakcyjny mieć żadnej nadziei utrzymania się; owszem prędzej przypuścić trzeba, że partya umiarkowana uległaby w wyborach, i ustąpiłaby na niejednem miejscu demokratom. Jakie jest w Berlinie usposobienie, to widać z tonu dzienników demokratycznych. Stronnictwa wydają programy na przyszłość.

Podawszy wyżej szczegółowe sprawozdanie z dalszych rozpraw nad adresem na posiedzeniach Ciała Prawodawczego francuzkiego w dniu 11 i 12 t. m., na których przyjęto paragraf tyczący się sprawy rzymskiej; wspomniawszy wczoraj o dyskusyi w dniu 13 t. m. nad paragrafem tyczącym się sprawy meksykańskiej, przyjętym po objaśnieniu danem przez ministra Billault, iż rząd francuski nie zamierza mieszać się w sprawy wewnętrzne Meksyku i narzucać mu rządu; dodamy tutaj, iż na posiedzeniu w dniu 14 t. m. rozpoczęto rozprawy nad paragrafem tyczącym się kwestyi finansowej. Pierwszy głos zabrał p. Darimont i popierał poprawkę wniesioną przez niego i jego kolegów z lewicy, aby nie nakładać nowych podatków, lecz ograniczyć wydatki. Na głos jego odpowiedział minister Magne, przedstawiając finanse Francyi w kwitnącym stanie i dowodząc potrzeby przedłożonych przez rząd projektów. W końcu przemawiał Devinck popierając Darimonta a przekładając, aby ograniczyć wydatki, a tymczasowo zamiast podnoszenia podatków, zaciągnąć pożyczkę. Rozpraw nad tym paragrafem nieskończono na posiedzeniu 14 t. m. i odłożono je do następnego. Adres senatu, a w nim paragraf mówiący o uporze Rzymu, przesłał minister spraw zagranicznych Thouvenel posłowi francuskiemu margrabiemu Lavalette do Rzymu, wzywając go, aby odczytał adres ten rzymskiej kuryi, z dodatkiem, że adres taki jednomyślnie prawie został zawotowany i wspomniał, jaka stąd wskazówka płynie dla polityki francuskiej, tem więcej, gdy Ciało Prawodawcze adres podobny jednomyślnie zapewne zawotuje. W końcu Thouvenel dodaje, że prześle wkrótce nowe instrukcye poselstwu. Jest to nowy nacisk, aby skłonić rząd rzymski do porozumienia się z włoskim.

Depesza wczoraj zamieszczona doniosła bardzo niedokładnie o posiedzeniu senatu włoskiego w d. 14 t. m. na którem Ratazzi odpowiadał na interpelacyę względem komitetów „Provvedimento.“ Dzisiaj mamy dokładniejsze o tém posiedzeniu wiadomości. Senator Oldofredi interpelował ministrów, jakie środki przedsięwziął rząd dla utrzymania spokojności w Genui i jakie zamyśla proponować. Ratazzi odpowiedział, że rząd zatwierdził instrukcye jakie przeszły gabinet dał władzom w Genui; że spokojność nie była zakłóconą, a gdyby się to było stało, sądy zbadałyby sprawę i ukarały winnych. Co się tyczy stowarzyszeń, ustawodawstwo nie jest kompletne; statut poręcza prawo zgromadzania się, lecz niewiadomo jak daleko to prawo rozciąga do stowarzyszeń; aż do 25 lutego prawo zgromadzania się było uznane, a prawo swobodnego tworzenia stowarzyszeń tolerowane; lecz rząd miał prawo interweniować; teraz zaś rząd zamyśla przedłożyć projekt nowéj ustawy. Objaśnienie to przyjął senat bardzo dobrze i oświadczył ministrom, iż jest zupełnie zadowolniony. W Izbie deputowanych część byłéj większości, która z początku opozycyjnie przeciw Ratazzemu występował, po rozmowie Fariniego z Ratazzim daleko przyjaźniéj dla tego gabinetu jest usposobioną. Co się zaś tyczy kraju, korespondenci z Włoch zgodnie donoszą, że dobre stosunki między Garibaldim a Ratazzim wywarły na ludność wpływ bardzo pomyślny dla gabinetu Ratazzego.— O uroczystościach jakie przedsiębrało 16go t. m. Towarzystwo strzeleckie w Turynie, na które przybył tam Garibaldi, nie mamy jeszcze żadnéj wiadomości.

Nie mamy jeszcze także bliższych szczegółów o wybuchu na wyspie Syra i rozszerzeniu się w ten sposób powstania greckiego. Wyżej wskazujemy w krótkości teraźniejszy stan rzeczy na głównej scenie powstania pod Nauplią, oraz podajemy odezwę króla Ottona do narodu greckiego.

Dzienniki i listy z Nowego Jorku z 1go marca które 15go t. m. do Londynu nadeszły, zawierają wiele ważnych wiadomości tak z linii bojowéj jak i z kongresu separatystowskiego. Z pierwszych widziemy, iż separatyści doznali klęsk na całéj linii bojowéj rozciągającéj od spływu rzeki Ohio i Missisipi aż do ujścia Potomaku w Ocean a następnie do wybrzeży południowéj Karoliny. Na zachodnim końcu téj linii nad Missisipi, separatyści wyparci z Kentuky, wypierani są już prawie zupełnie ze stanu Tennesee. Stolicę tego kraju, Nashville, zajęli unioniści. W środku linii bojowéj nad Potomakiem, który przez kilka miesięcy rozdzielał obydwa wojska nieposuwające się w tem miejscu ani w tył ani naprzód, korpus unionistów pod jenerałem Banks przeprawił się teraz przez Potomak i posuwając się bez oporu w głąb Wirginii, zajął Harper-Ferry, w którego okolicy, jak przypominają sobie czytelnicy, pierwsze nastąpiło starcie między unionistami a separatystami przed rokiem blisko. Nakoniec na wschodnim końcu linii bojowej, a raczej już na jej tyłach na wybrzeżach południowej Karoliny, korpus unionistowski, który wylądowawszy w pobliżu Charlestown zdobył Belfort i wziął go za swoją podstawę, działa pomyślnie i posuwając się wdłuż wybrzeży ku ujściom rzeki Savannah i ku Georgii, przeciął związki między warowniami Savannah i Pulaski.

Lecz klęski te nie złamały bynajmniej energii separatystów. Kongres separatystowski w Richmond zasiadający, postanowił prowadzić dalej wojnę z całem wysileniem, dopóki nie wywalczy niepodległości. Prezydent Jeferson Davis w nowem poselstwie do kongresu, przyznaje klęski jakie separatyści ponieśli i mówi, że powodem tego było, iż chcieli zasłaniać całe terytoryum i wszystkie wybrzeża, a nie mieli jeszcze stosownych środków do prowadzenia walki na tak rozległej linii. Przedstawia dalej, że także zaciągi na krótki termin przyczyniły się do klęsk. Gdy wojna wybuchła, trudno było przekonać ludność, że może być ona długą; lecz teraz każdy widzi, że prawdopodobnie ciągnąć się będzie lat kilka. Następnie wskazuje, że siły wojenne separatystów wzrastają z dniem każdym i będą posłane na wszystkie punkta zagrożone; twierdzi, że teraz mają już 400 pułków piechoty, odpowiednią ilość artyleryi i jazdy. Dodać tu winniśmy, że amerykański pułk piechoty nieodpowiada nawet co do liczby żołnierzy batalionowi francuzkiemu. Nareszcie prezydent w swem poselstwie przedstawia stan finansów: długu bieżącego nie ma żadnego, wydatki tegoroczne wynosiły 170 milionów dolarów, która to suma nie wyrównywa nawet wartości jednorocznego zbioru bawełny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 18 marca. Na posiedzeniu Izby wyższej (telegram i dziś dopuścił się błędu; stoi w nim bowiem: „*Unterhaus*“) dzisiaj objawiono żal z powodu śmierci jenerała Schlika. Marszałek polny bar. Hess wręczył memoryał tyczący się uregulowania waluty, kwestyi bankowej i pokrycia defi ytu. Książę Jabłonowski interpeluje Ministra policyi, czy Rząd zamyśla pociągnąć do odpowiedzialności według prawa drukowego dziennik *Presse* za artykuł jej wstępny w N. 59 zaczepiający wielu członków episkopatu. Bar. Mecsery zapewnia danie odpowiedzi. Rozprawy szły nad nowellą prawa drukowego, którą przyjęto z poprawką wedle wniosku wydziału.

Wiedeń 18 marca. „Korespondencya Scharfa“ dowiaduje się z pewnego źródła, że powstańcy greccy na wyspie Syra obwołali królem trzeciego syna Wiktora Emanuela pod imieniem Ottona II.

Berlin 18 marca. Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* ogłasza: Ministrowie Auerswald, Patow, Pückler, Schwerin, Bernuth uwolnieni zostali od obowiązków swoich z pozostawieniem rangi i tytułu ministrów stanu; zamianowani zaś są: von der Heydt ministrem skarbu, a zarazem i nadal prowadzić będzie tymczasowo także czynności ministra handlu; hr. Itzenplitz ministrem rolnictwa; nadradzca konsystoryalny Mühler ministrem oświecenia; prokurator Hrabia zur Lippe, ministrem sprawiedliwości; prezydent policyi Jagow, ministrem spraw wewnętrznych.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. new. . . . złp.	357	351
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74½	73½
Srebro nowe. . . . . złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 16	11 2
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 92	10 78
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 32
„ austryackie . . . . „	6 48	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 —	84⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓—	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅚—	71⅙—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98½	196½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101½

Wiedeń 18 Marca. (telegraf.)	złr.	
5% Metaliki	70	20
5% Pożyczka narodowa	84	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	833	—
„ banku kredytowego	214	20
Srebro.	135	25
Londyn 10 funt. szterl.	136	10
Dukat pojedynczy	6	47½

Wiedeń 17 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 30
5% Pożyczka narodowa	84 30	84 10
5% Metaliki na mon. konw.	70 20	70 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	103 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 15	85 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 90	92 70
„ „ „ z r. 1839 całe	140 —	139 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 —	129 80
„ tryestskie na 4½%	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 20	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	834 —	832 —
„ zakładu kredytowego	203 20	203 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	439 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2157	2155
„ „ rządowéj	274 50	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 75
„ „ Pardubickiéj	128 30	128 20
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	270 —	269 —
„ „ Galicyjskiéj	196 50	196 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	115 40	115 30
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 60	115 50
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 80	101 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	136 50	136 40
Paryż 100 franków	4½	54 —	53 90

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 49	6 48
„ „ obrączkowe	6 49	6 48
Złoto al marco	—	6 46
Napoleondory	10 91	10 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 46
Luidory	—	11 15
Suwereny angielskie	13 70	13 65
Imperyały rosyjskie	11 23	11 20
Srebro	136 —	135 50
„ kupony	136 —	135 50
Talary związkowe	2 4	2 3
Pruskie bilety kasowe.	2 4	2 3

Lwów 15 Marca.		
Dukat holenderski	6 48	6 41
„ austryacki.	6 49	6 42
Półimperyał rosyjski	11 26	11 12
Rubel rosyjski.	2 16	2 13
Talar pruski.	2 5	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 3	79 27
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 3	83 27
Oblig. indemn. bez kupon.	69 60	68 95
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 83	84 8

Warszawa 17 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	92 64	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon	—	1 85⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 6
kupon	— —	— 14⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 50	—

Wrocław 17 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73 1/12	—
Polskie bilety bankowe	84¼	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	82¼

Paryż 15 Marca.		
Renta 3%	69	85

Londyn 15 Marca.		
Konsole	93¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Edward Stanowski, Poths Adolf, Ludwik Straszewski wł. dóbr, Zygmunt Rozenzweig ob. z Królestwa Kazimierz Schremmer kup. z Warszawy. Bazyli Wołosiński Dr praw. z Biały. Ks. Józef Dąbrowski prob. z Moszczenicy. Ks. Ferdynand Solarski prob. z Pilzna. Józef Grzybowski ob. z Krakowca. Antoni Sozański, Włodzimierz Bobrownicki wł. dóbr z Galicyi. Stanisław Skrutkowski ob. z Królestwa. Jan Vermey guwerner z Paryża. Władysław Okulski pełnomoc. dóbr Staszowskich.

Wyjechali: Ks. Adam Woroniecki, Władysław Mieroszewski, Józef Derych, wł. dóbr do Królestwa. Floryan Helcel do Górki. Alfred Bogusz ob. do Galicyi. Stanis. Skrutkowski do Kolin w Czechach.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jadwiga Ostrowska ob. z Królestwa. L. Wasservogel, J. Bloch, kupcy z Berlina.

Wyjechali: Księżna Montleart wł. dóbr do Izdebnika. Marya i Maksym Chojeccy ob. do Drochojowa.

NEKROLOG.

Nadeszły lata pokuty — i grom za gromem — cios za ciosem zdaje się przywalać nie tylko naród cały, ale również pojedyncze rodziny. Dowodem tego jest świeża strata, jaką poniosła rodzina Szołowskich, przez śmierć ś. p. Antoniego Szołowskiego, zmarłego w dniu 10 b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pomimo szybkiego ratunku najzdolniejszych miejscowych lekarzy, — ani gorąca modlitwa żony i dzieci — ani bezprzykładna troskliwość znanego powszechnie z wysokiej nauki, a bardziej jeszcze z serdecznego współczucia i pobieżnej gotowości w niesieniu pomocy lekarza, niezdołały zatrzymać gwałtownego postępu choroby, która się zakończyła przedwczesną śmiercią ojca rodziny.

W niespełna dwóch latach, ręka śmierci rodzinie téj, kilku wyrwała członków, dziś jednak największą poniosła stratę — dziś bowiem nieszczęśliwa wdowa, opłakuje śmierć męża, ojca nieletnich sierót! Mylę się jednak mówiąc, że rodzina stratę poniosła, dziś rodzina to kraj cały, dziś umierający ojciec osieroca wszystkie nieletnie dziatki. Wielka zaprawdę musiała być miłość współrodaków zgasłego męża, zacnego ziemianina, kiedy przybywszy tutaj z oddalonych okolic, znalazł nie jedno serce umiejące go ocenić, i ostatnie chwile życia i mogiłę jego otoczyli pełni współczucia i poświęcenia współrodacy.

I czuła w nim młodzież nasza ojca ludu, zacnego obywatela kraju — przeczuła i ukochała go — ukochała w jego żonie matkę, w jego dzieciach rodzinę, i zaprawdę wielką i piękną ta młódź nasza, w której sercach tyle czucia, tyle poświęcenia dla współrodaków.

A jakżeż wielkim dowodem szlachetności, owe poświęcenie się bez granic zacnego młodziana, dla zaledwie znanej sobie rodziny! Przez cały przeciąg ciężkiéj i niebezpiecznej choroby śp. Szołowskiego, z uczuciem syna i poświęceniem kobiety — z doświadczeniem dojrzałego męża starał się być, i był aniołem opiekuńczym pogrążonej w smutku rodziny. Niewymieniam cię młodzianie, powiem tylko, że każda matka może być dumną nadzieją, jakie twe młodzieńcze rokują cnoty. Powiem ci też ja matka, nie zatrzymuj się na drodze, którą postępować zaczynasz, pomnij, że dziś większe jak kiedy, i o wiele trudniejsze do spełnienia obowiązki obywatela Polaka, że dziś bardziej jak kiedy, każdy zaparłszy się samego siebie, powinien być nadzieją przyszłości!!

Przyjmij zacna młodzi, z bratnią miłością w grono swoje kolegę sierotę — pomnij że to sierota — niech więc każden z was będzie mu sercem, bratem i ojcem, a prowadząc wątłe kroki jego, na drodze życia, stara się doprowadzić go do celu, do którego dziś każden zdążyć pragnie.

Tobie nieszczęsna wdowo nie powiem, nie płacz, ale ufaj, że cię Bóg najwyższy, na dzieciach pocieszy. Wy sieroty, postępując drogą cnoty, starajcie się ukoić boleść matki, uszanować pamięć ojca! Przyjmijcie wszyscy razem ten dowód współczucia jaki wam składa rozżalone serce współrodaczki, która mówi w pokorze: Panie! dziej się święta wola Twoja. — Pokój cieniom sprawiedliwego człowieka!

Obywatelka z Królestwa.
(338-) **G. H.**

Urzędowe.

Edykt.

Dnia 10 Kwietnia 1862 o godzinie 10 z rana,

odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego, publiczna licytacya realności w Krakowie pod N. 109 Dz. I. now. 115 Gm. I. daw. stojącej, w księdze hipotecznej sądowej głównej Gm. I. vol. nov. 8 pag 373 n. 7 her., na imie ś. p. Ludwika i Tekli małżonków Bierkowskich zapisanej, w celu dobrowolnej sprzedaży.

Cenę wywołania stanowi szacunek w sumie 23,113 złr. 70 kr. w. a., poniżej którego realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum do rąk komisyi sądowej licytacyjnej złożyć się mające, wynosi summę 2,400 złr. w. a.

Warunki licytacyi i akt oszacowania, mogą być w archiwum sądowym w gmachu c. k. sądu krajowego znajdującym się, przejrzane i odpisane.

Kraków dnia 4 Marca 1862. (337-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	329'''45	+ 5'8	93	zachod. słaby	pogoda z mgłą		— 4'0	+ 8'7
	10	29 58	2 0	78	„ „	„ „			
18	6	29 45	— 1 5	96	„ „	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*